

40886

tekt
Z Y W O T

**PRZEDZIWNY
SWIĘTEGO OYCA NASZEGO
ONUFRYUSZA**

WIELKIEGO 1870. I. 92.
**KROLEWICA PERSKIEGO
PUSTELNIKA**

NAPISANY PO GRECKU

OD

S. PAFNUCYUSZA

MNICA

A T E R A Z

Z różnych Exemplarzów Łacińskich, y jednego dawnego Słowieskie-
go, z Greckiego Ięzyka przetłumaczonych, a naybarziej z Włoskie-
go iako nayobszerniejszego, w iedno zebrany.

Y

Polskim Ięzykiem

z Przydatkiem godnych wiadomości po każdym niemal Rozdziale Nota-
cij do Druku podany

Przez

Nay W^o. X. IOZEPHA PIETKIEWICZA

Protoarchimandritę Zakonu S. Bazylego W: Hegumena Monastyrza
Nowicyackiego Bytenskiego.

Z Dozwoleniem należytey Zwierzchności.

W WILNIE W Drukarni Soc: IESV R. P. 1896.

*Congregationis Spiritus Sancti
Vilnensis
Biblioteka Jagiellońskiej od Jana Wacława Machnaura
z Wilna*

IN ARMA
ILLVSTRISSIMI
MECOENATIS



40.8867

Quid geminata Tuo fulgens in stemmate Cuspis ,
Respicit illa Polum, respicit ista solum ,
Bistonis, hâc feries æquabis Castra soloq;
Illa Tuum tollet Nomen ad usq; Polum.

WIELMOŻNEMU
à Mnie Wielce Mściwemu Panu

Iego Mści Pánu

IANOWI

KAZIMIERZOWI
WOŁŁOWICZOWI

Stároście Chweydańskiemu,
Luboszańskiemu, Lubonickiemu & &c.

PULKOWNIKOWI

I. K. M.

Tłumacz

Doczesnego y wiekuiściego

Szczęścia Zyczy



Dy z Puścezy Thebáckey / ná te Nowicyátu nášego
Bytenstiego Puścezy Goczyszym Dyálektem / tu Przykład
du Bráti moiey / przenośz Wielkiego Onufryusza / z Boz
lewicá Perskiego / od pierwszego żaráz niemowleństwa Un
yelskiej niewinności Ntichá à wnet w samym tytko

co rozpuszczając się młodości Bwiecie z Mnicha nad ludzkiej w życiu surowości/ którą aż do średniego wieku tego trwał/ Pustelnik; Zbaczyles się w Boży gród do tej drugiej Thebaidy naszej Wielmożny a Młodościwy Dobrodzieiu/ który pobożną ciekawością zapraszany w raptury moje a postrzeższy w nich Onufryuszczakę/ zarośliwego y ze wszech stron średnim a gestym; ani sąca odzianego samorodnym włosem/ ukochar stęca/ iż iako drugi Pasauczyś niechciałeś cierpieć aby w tych tylko naszych Bytenskich tait się cieniach/ ale kazałeś go sobie Drukem do Re'u podać/ aby pod twym/ Wielmożnym a Przeiasnym w pokoju y w Boim Imieniem na światło Polskiego/ mowa Polska był wystawiony światła; owsem aby iako przeiasne słońce/ z za cieniow grubych nocnych powstające/ Polskemu świecić światła Polski zagrzewał/ y zbawieniami a przysionami bogactw/ skutkami/ światła. Bo aż te Papiery/ Imię y Dzieło tego Swięta/ tylkoż sama swa zalecieć mogą litera; wsłazę y z ciarnego obłoku/ umie wielkie Niebá światła/ swoje szelac promienie swoje sprawować wielki.

A mogł jes kiedy/ Wielmożny Panie/ potrzebniej y wrześniej sobie obrac/ a Oczysznie nastroczyć tak wielkiego z Niebá a Nowego Obronce y Poaitkownika/ iako kiedy na Oczysznie y tej zgube/ Otomanski krwie Chreścianstkiej nienasycony Tyran sławną odśiecz od Niasnieyszego szczalowie nam dziś Panuacego Monarchy JANU III Osoba swoia przestomnego/ Wiedniowi/ a w Wiedniu całemu Chreścianstwu dano rozdrazniony/ y dotad wrzaca ieszcze swoich posoka tamże od siable Polskiej y pod Strigonem wytoczona/ zainfiony wpyte/ swoy teraz rywiera iad/ wshyrtkich dobywa sił/ y kiedy przeciwko niemu tenże Niasnieyszy Pan nasz znowu osoba swoia/ y z Niasnieyszym swoim JABOBEN wyhodzi w Pole y własne swe/ a oraz y Nymilskiego Syna/ na Zaszcyt Oczyszny odważa zdrowie. Iakoż nie nowina Swistym/ z gornych swych Pokoiow/ na pomoc swym Klientom na te ziemskie nasze; nawet/ w Osobach swych własnych/ zbrojno zniżać się doliny/ y odśiecz dawać/ Woyska nieprzypacielskie gromić/ Obozy znościć. Doznali tego po swoim wielkim Pátronie Janie S. Chreścicielu Bawalerowie Málre fcy pod którego Imieniem Przysławny ten Bawalerski w Chreścianstwie słynie Zakon/ raz w Rodze

Kobice ob Mahumetá drugi raz iuz w Málécie ob Solimáná przes ię-
go Wódzow cięszło barzo obleżeni/ gdzie y tam y tu z dobyta Jan S. da-
jąc się widzieć ná powietrzeu bronia nieprzypiciela odegnat. *Theodozysza-
wi Pierszemu* pobożnemu Cesarzowi/ y Swiętych Chwalecy/ w trudney
barzo potrzebie z Eugeniuszem Tytanem Przyspieli nápomoc Swięci Jan
Ewangelista/ y Filip Apostol/ krzeczy we śnie mu się wprzody w biłych
śńatách y ná biłych pokazawşy koniach y do potyczki wpomniawşy/ gdy w
mátey górści swoich z liezym stoczył bitwę Nieprzypicielowi/ wiátc w o-
czy Nieprzypicielowi/ ták silny y gwałtowny wzбудził/ iż wloczył się y strzas-
zył od nich puszczając/ ná nich że się obracáły samych/ y ich rászły/ aż re-
szá porážka woyská/ y sam się Tytan dostał w ręce Theodozyszowi. O S.
Zázimieczu Zolewicu Polşim Pátronie Woronie Polskiej y W. K. L.
wiadom/ iest wşytkim/ bo domowa Sistora; iáko pod Potoekien w biá-
łym tákże odżeniu/ y ná biáłym koniu Gástroldowi y Boratynskiemu po-
kazawşy się brod im przez Dáwina włázá/ y Nieprzypiciela w ręce ich
podał/ że we dwu tysięcy swoich/ kilka dziesięt tysięcy znieśli Moskwy.
Moglibym mianować wiele innych tákowych dodákami ná Woyskach Chrze-
ściáńskich ráciunkámi wpláwionych Niebieskich Imion; lecz dość ná tych
teraz/ krzecz w Imię oboie Twoie/ ták ná Chwałie iáko przy Biezs-
mowaniu Swiętym wśiátc wchodzą. Tuzie też samo/ Wielmożny
Pánie y obiecuy sobie/ y Oczysznie/ ták po tych samych Twych dawney-
szych Wielich Pátronách/ iáko y po Onufryusz/ goráco w gorącym tym
Oczyszny ráście wezwany/ ile gdy trzéch tych wşytek w iednym sobie
zamyka y wypraza Onufryusz; **AŁZIMIEK** Zolewica Polskiego
Pánne/ Pánná Zolewic Perşki/ Janá Apostolá Nowicyátu Chryştus-
owego Zákonniká Mnich Sermápolski. Janá Chrzęcielá Pustelniká
náń Jordáńskiego/ Pustelniká Thebáidski.

Daley/ wiedząc O Twoim Pobożnym Páńskim wmyśle y Sercu/
od Niebá y Niebieskich nádsięy we wşytek Twych włáśnych y Oczysz-
zny impetách zawiesionym/ Te do Ciebie záczęta Przemowe moie Tobie Koń-
czyá przez chwalebne á potomney pamięci godne odwagi. zo-
stawia

Stawie Oddać iakoś kosztas/ta praca moja do Reku Twoich
a siebie z Błpłanłkami Osiacami/ y niegodnemi modłami wespół z
Monastyrzem moim/ miłosierdwy Pánłskiej zalecam Łasce y
Protekcji. Dat z Monastyrá Bytenłkiego/
Roku Zbawienia
nászego 1636.

Wm mego wielce Młciwego Pana
T Dobrodziela

Sługa vnizony y Bogomolca,
X. Iozef Pietkiewicz Zakonu.
S. Bazylego W. Protoarchimandrita
Hegumen Monastyrza Nowi
cyackiego Bytenłkiego

DO CZY.

DO CZYTELNIKA

*O Authorze, Exemplarzach y Tłumaczu Włoskim
Żywota S. Onufryusza. O tym nowym w Polskim ię-
zyku wydaniu. Opowódzie do tego, y Celu
Tłumacza.*



Dzień Święte S. Oycá Onufryusza y in-
nych Świętych Pustelników/ Ktoreć po-
daje Polskim teraz Dyalektem do czyta-
nia/ Nabożny Katholicki Czytelniku /
pierwszy będąc ich częścią widzem/ czę-
ścią y wst samych je tych Oycow słuchá-
czem obiawił Kościołowi Świętemu S.
Pasnucyusz Ałnich Który co by zacząć był/ albo jeśli
wždy ieden z różnych Pasnucyuszow/ Których wspominaia
Historye Kościelne/ y różne Menologia/ trudno wiedzieć.
To mam za rzecz pewną że był wielkiej Świętobliwo-
ści y Bogomyślności Mąż/ iako sam o sobie nieco na-
trąca w ostatnim tu tey swey Świętey Powieści Roz-
dziale. y Anonymus Tłumacz in vitis Patrum żywot S.
Onufryusza z Greckiego Języka na łaciński nazywa go in
Prologo Mężem Prześwitym, Także drudzy/ Ktorzy o niem
iako o Authorze Żywota S. Onufryusza wzmiankę czynia
Świtym go mianują. Menologium zaś Greckie Iunij 12.
w Sum-

w Summie Żywota S. Onufryusa/ nazywa go Wielkim.

Od niego częścią rŕstną powieścią/ y następny od iednych do drugich podaniem/ częścią Pismem rozniešiona iest ta Świeta Historia do rożnych Monastyrow y Mieysc/ aż sie też przez tyle wieków/ w całym wŕŕawiała Kościele Świety Katholickim. A náprzód rŕst S. Pafnucyśa/ albo potym y właŕŕną Ręką iego nápiśana byla po Grecku/ za czasem zaś ná inne przetłumaczona ięzyki. Wŕŕakie nie iednakowe wieków náŕŕych doŕŕŕy Exemplarze. Jedne sa krotŕŕe/ drugie obŕŕernieysze/ sa náwet y frágmenta albo wloŕŕki tylko/ osobno połozone v Piŕŕarzow Kościelnych/ iáko sie komu wiedzieć z tych Dzieiow doŕŕáło. Skat w takiey rożności Exemplarzow/ nájdniá sie też niektore rożnice textow

Náŕŕego wieku wydał żywot ten Świety/ Włoskim Językiem/ Paulus Regius Biŕŕup Wiŕŕaninŕŕi/ po Włosku Divico Equense. Ktore Biŕŕupŕŕstwo iest w Królestwie Neapolitanŕŕim w Arcybiskupŕŕwie Surretyńŕŕim; Ktorey w Przedmowie ŕŕwey twierdzi iż go wiernie wypisá/ ze dwuch Exemplarzow/ pod Tytułem Authora ŕŕamego S. Pafnuciusza położonych/ iednego v Klimaka w mowie Trzydziestej pierwŕŕej/ drugiego v Suriuza z Metafráŕŕta. Lecz co do Klimaka ten w ŕŕwey Biŕŕedze názwáney Drabiná/ niema náđ trzydziŕŕści Mow albo iáko łácinŕŕi tłumácz z Greckiego ŕŕowa Logos wypláda Stopniow. Náŕŕie tedy to rozumieć o Żywocie S. Onufryusa osobno nápiŕŕanym

sány/ á do Drábiny, Klymáká przydány/ w niektórych albo
w niektórych Exemplarzách. Nástrecza mi ten domysł Pol-
seuinus Apparat: Sac: pag 156. to 5. Ktory pisac o nie-
ktorych Exemplarzách Drábiny dokládá: do Księgi prawi Iana
Klimáká przydany iest, tak żywot iegoż od Danielá Mui-
chá, iáko y Żywot Onufryusá Pustelniká od Pafnucy-
uszá nápisány.

Jeśli zaś z tego Exemplarza przy Drábinie Klimáká
położonego/ czyli skąd inąd má Regius o vrodzeniu O-
nufryusá Krolewskim/ y co daley onim nástepnie/ przez
trzy Rozdziały ciele siostry/ siódmy y Osmý/ bo nic tego nie-
máš/ áni in vitis Patrum/ áni v Metaphrastá, trudno wie-
dzieć/ niemáiąc Exemplarzá sámego/ do ktorego się on od-
nosi. Tego iednak zdánia iestem/ że cále tá Powieść
w tych trzech Rozdziałach zamkniona/ nie z vst Onufryusá
dlá iego pokory y skromności wyslá/ ale iest wzięta
z pamięci y podania Mnichow Monástrzá Ereti, w którym
był wychowany/ Onufryus Świety od niemowlactwa
swego/ á to gdy się rozniósł/ sława Pustelniczego Ży-
wota y dołónania iego po Monástrzách/ ktora pewnie y
tego Monástrzá nieminelá. Albo tedy sám Páfnuceyus
doszedłszy tej nowey sobie wiadomości/ powtornym ná pi-
śmie wydaniem Historzey/ albo inny Kollector pod I-
mieniem iego/ z powieścią sámego o sobie Onufryusá /
złączył powieść Mnichow Eretskich/ y zá iedno podał
do wiadomości Czytelnikow. Ináczey iákoby miał zá-
B milczec

mileżec Pánućyſi/ w pierwoſzey ſwey powieſci/ tak wiel-
kich y cudownych Dziełow. Że za Pánućyſi nie ie-
den tylko raz ogłoſił przez piſmo tę Hiſtorią/ daie ſie
widać z Rozdziału tu oſtatniego/ gđie tak ſamże mo-
wi: Tedy cō odemnie ſłyſzeli (Mniſi Scetſcy) wſzytko to
pilnie ſpilałwſzy, prętko bieżeli y obeszli wlytek Scet ,
máiąc żlobą Księgę nápiłaną z powieſci moiey, y onę
ſwigtym onym Oycom czytáiąc. Náoſłatek w Koſciele iá
położyli ná pamiątkę &c. Oto wſpominaiąc Księgę onę
pierwoſzą ſwey powieſci wtym piſmie daie znać że to
przytomne Piſmo było inż inne y powtorne. Ani bárzo
do rzeczy náſzey náleży/ ſwoią czyli innych ręką tę Dzie-
ie piſał/ doſć że Authorem piſma był/ gdy z iego oſt/
y w iego oſobie/ choć drudzy piſali.

Ja cō do mego Polſkiego wykładu/ lubom tego był
przedſiewzięciá/ Włoſki tylko iáko w ſobie ieſt przetlu-
máczyć Exemplárz wſakże przeyrzáwſzy ſie w innych też
Exemplárzách Lácińſkich/ iáko to Anonyma in vitis Pa-
trum Metaphraſta v Suryuſza, y Authora Florarij Sanctorum,
choć in Fragmento v Roſweyda, tákże w Metaphraſcie z
Greckiego ná Słowinſki ięzyk przetlumáczonym/ y w nie-
ktorych Fragmentach in vitis Patrum położonych/ á widząc
że z nich więkſze ſwiałło wſiąć może text Włoſki/ znio-
ſłem go z pomienionemi Exemplárzami y Fragmentami/ y
z nich nowy poniektąd Text złożyłem. Oraz różnic mie-
dzy textami w textie náſzym z nich je pogádzáiąc. Przy-
dátam

dále też za každý niemal Rozdział pewne Notacje objaśnia-
jące trudniejszy słowa y miejsca Textu/ a drugie Przykła-
dami z inąd wziętymi potwierdzające. Cze° jeśli dobrze dostrzązał/
baczemu mądrego czytelnika podać do uwagi rozsądkowi.

Do ktorey to pracy moiey powodem mi była moja
iakożkolwiek dewocya ku temu. S. Oycowi/ y przykład
wielkich/ a zacnych od światobliwości y Nauki Pisarzy/
a dopiero y samego żywota tego Pisarza Pasnucyusa S.
ktory wszyscy za wielką to sobie y Bogu zasługę/ a przysługę
Kościołowi mieli: kto by Originalnym Piśmem/ kto tłumac-
zeniem/ z Języka na Język podawał do wiadomości po-
wszechney wiernych Żywoty Świętych Bożych/ a przytym
iadał nabożnych Przyjaciół y Dobrodzieciom uśilna. Cel
zas/ w ktory pracę tą godziłem/ chwala większa Bożka
wynikająca ze czci ktora czciemy Świętych iego/ ztym
część też samego S. Oycy tego naszego/ Wier y przywa-
ta duchowna moja/ abym dostąpił iasę obiecanych od Bo-
ga na przyczynie S. Oycy Klientom iego/ mianowicie roz-
głaszającym/ bądź to piśmem/ bądź uśnie Żywot iego Świę-
ty/ do drugich Niofstatek zbudowanie y zysk Duchowny
Bráci y bliżnych moich.

A żebym cie Czytelniku nabożny/ do chętniejszego tych
Świętych Dziełow czytania zagnal/ zdało mi się przypom-
nieć ci tu one głośne Maxymie doświadczeniem stwier-
dzoną/ iż długa jest droga do cnoty y Nieba przez nau-
ki y ustawy albo prawa; Krótka zaś przez przykłady iż

jest iakis powab tajemny w Przykladzie/ że nie tak ogła-
daia się ludzie nato/ co kto wezy albo stanowi/ iako na-
to co czyni/ Dobrze!/ zleli/ y tego naśladowia. Skład czy-
tamy o onych Dwuch Dworzanach Cesarstkich/ ktorzy z
szczegulne czytania Żywota S^o Antoniusa Pustelnika tak się
zapálili ku służbie Bożej że na tych miast świat porzucili.
A. S. Augustyn w Księgach iawney spowiedzi swoiey twier-
dzi sam o sobie/ iako mu pomocne było do nawrocenia się
słuchanie czytanego tegoż Żywota S. Antoniusa. Lecz
coś większego o tym że Wielkim Pustelniku Wielki napi-
sał Arthanazyusz/ Wielkim mi prawi żytkiem jest y pożytkiem
to iámo że wspomnie tylko na Antoniusza; y przydaie: Gdyż
dokonała prawi jest do Cnoty droga, wiedzieć, kto był
Antoniusz. O Swietym zaś Oycu y Patriarše Nászym
Wielkim Bazyliuszu/ w Żywocie iego cap: 30. Theodo-
retus: Wierze prawi/ iż mi wżytke odpuszczone będą
grzechy, zem tak Wielkiego wspomniał Mężá. A Grzegorz
S, Nazyanzenki Orat 8. o S. Cypryanie Męczenniku: Gdyż
prawi/ samo wspomnienie na Męża tego, Swiatobliwo-
ścią nápełnia vmyśl. Aleć oto czego z inąd/ y z innych Wiel-
kich Oycow szukamy to domá y w teyże samey Historzey ná-
szej z doznania samego Wielkiego Pafnucysa mamy ktory
zamykaiac Powieści swoie o S. Onufryuszu/ oniey y osobie
tak mowi. Gdyż prawi/ te powieści zamykaiá w sobie
wyłoka Bogomyślność, ktorey ia nánizszy flugá Chrystu-
sow Pafnucyusz z Boskiey Opatrzności stalem się godnym
dostąpić.

Czego

Czego aby y Ja z toba wespół/ Czytelniku moy/ do-
 znaćiesmy mogli/ puśćmy sie ochocza myśla ścigać dro-
 giego śladu Świętego Żywota Przedziwnego Onufryusza
 wsiawşy za Przewodnika wychwalacza y Naśladowcę ie-
 go Pąsnucyusza z Pochodnia Powieści iego; a wważając
 iżto Boski Ociec Onufryusz według Psalm 125. idąc szedł
 y plakał ścieżąc ziarno gorzkich pokut swoich/ a zaś z we-
 telem zaniósł do Gurnu chwały wiekuiszey Snopy wielkich
 zasług: pozostałe kłosy/ iedne chwalnych iego Przy-
 kładow/ drugie zbysławiających satisfactij tamże pra-
 cowaćmy naśladowaniem/ a to gorącą do
 uczestnictwa ich wyrażając się
 modłą przykładem Ruthy
 pilnie zbieramy.

FACULTAS

Illani Dni Metropolitæ

Hoc Præstantissimum descriptæ Vitæ ac Sancti Deiseri Patris Onu-
 phrij Opus, concinnatum à Rdmo In Chro: Patre Iosepho Pietkie-
 wicz Ord: S. B. M. Protearchimandritæ vti primam Sanctitatem Spi-
 rans eiusq; in Cordibus deuotam imitationem promouens Luci publicæ
 donandum censeo, & Probo. Dabantur Torocanijs.

Anno. 1686. Augusti 3.

Cyprianus Zochowski ArchiEpus Metropolitanus
 Totius Russiæ & Polocæ

Vitam Sancti Onuphrij Eremitæ Typo imprimendam esse Censeo

Vilnæ die 4. Octobris Anno Dni 1686.

Eustachius Kotowicz Referen: Mag: Duc: Lit:

Schol: & Librorum Censor M. P.

ZY.



S. O N U F R Y U S Z A P U S T E L N I K A

y innych Oycow,

Ktorych ja Páfnucyusz Mnich Pielgrzym szukający
Oycow Świętych ná Pułszy, z Bołkiew Opátr zno-
ści godnym stálem się widzieć; á teraz ich Święte
Dzieie odwazam się powiadać Pobożnym Mnichom
Braći moiey.

P A F N U C Y U S Z

Sługá IEZUŠA CHRYSTUSA Wszytkim, po wszytki
Swiecie Sługom Bożym, Pozdrowienie y Pokoy.
Poczyna Świętą tę Historią swoią Páfnucyusz S. od
wyścia swego z Monástryá ná Pułsynią ná szukanie
SS. Pustelnikow, y prowadzi ją według porządku
swoiey Peregrynácyey aż do powrotu swego do
Mnichow,

ROZ.

ROZDZIAŁ I.

Wychodzi z Mōastyrá Páfnucyusz y vdáie się ná
Pustynią; gdzie náprzod náyduie vmárłego ie-
dnego Pustelniká, y grzebie go-

Będąc iá Páfnucyusz Mnikem w (a) Mo-
nastyrze nászym/ gdzie się nás wiele zebrá-
ło służyć Bogu/ á stáanie mieć okóło przy-
chodniow y chorych; dnia iednego siedząc sam
ieden/ á milcząc/ ták ná sercu mówiem
z sobą: Coż iest żywot ten moy/ á co odpo-
wiem Bogu w dzień Sadu iego: w tey iedney myśli wie-
le się przewilo troskliwych myśli o zbáwienie moje. Kto-
re do tego mię przyprowadły/ iż wymyśliem wynieść z Mo-
nastyrá á iść w głąbiá pustyniey/ widzieć mieszkániá Mni-
chow Swietych y ich pobożne á Swiete obcowanie/ á co
zá sposób trzymáią w służbie Bożej/ y iesli nás w spólnym
zgromádzeniu mieszkájących/ wżyciu ktore iest według Bo-
ga przechodzą. Tedy iednego poránku cicho w Bożá po-
re puściłem się w drogę/ y pomyślnym záwodem wśedłem
w pustynię/ máiąc z sobą nie co chlebá/ y trochę wody/
ábym z pracy w záczetej drodze niewstał. A idąc przez
dni kilka/ przyszedłem do iedney wielkiej á powážney iá-
stiniey

cyt.

stiniey/ Która wyszcie miała zamknięte: a myśląc sobie/ że
w niej maż mieścić iaki Świety/ począłem kłotać y wo-
łać: Augo Boży błogosław mi: Spodzielając się że miał
do mnie wyszść y przywitać mie A gdym przez godziny
kłotał y wołał/ a nikt mi się nie ozywał: otworzywszy
drzwi/ wszedłem wewnątrz Jaskiniey: gdzie znalazłem czło-
wieka prosto iakoby na modlitwie siedzącego: do ktore-
go gdym przystąpił/ a ramienia się iego dotknął/ Ktore było
iakoby perzem porośle/ upadł na ziemię tudzież dotyka-
jąc się samego ciała/ widziałem/ że iuż od lat wielu by-
ło umarłe: Tamże na pochodzistym przystanku zawieszo-
na osobno leżała samodziatka Pustelnicza z liścią palmo-
wego wplecioną/ Którą nazywamy (b) Colobium, Którą
od samego także dotknięcia w proch się w rękę moich
rozsywała. Tedy iá złożwszy z siebie (c) Pacyencyą
moją Mniską/ wwinąłem w nie to Świete Ciało: a wy-
kopawszy z uprzejmym nabożeństwem własnymi rękoma w
piaszczystym miejscu doł/ tamem złożył drogie te zwło-
ki: z modłami/ y hojnemi łzami. A potym całą noc onę
strawiłem stojąc/ na Psalmach Hymnách y modłách.

(a) w Monastyrze naszym Jednym z Egiptich Monastyrów iá-
ko się dásie widzieć z Rozdziałow tu niższych 1. 17. 18. y 19.
w Którym z nich nieodkłada/ ani się skład nad wiedzieć może O E-
gypcie Palladius in Historia Lausica cap. piśe iż w nim wszę-
dzie mnostwo Mnichow było niezliczone. a iż ich było ku
wierzeniu niepodbne, a ludzki żywot przenaszające ku temu
iż, aż

zycie

iz aż, do tego wieku umarłych wkrzeszali y po wodach deptali
jako Piotr, y cokolwiek Zbawiciel przez Świętych swoich czy-
nił Apostołów, toż y oni czynili.

A dziś (zdumieysie y westchni zemna. Czytelniku Katolicki; na groźne
fady y kaze Boska) w tamtych niegdys Świętych Pustkiniach sieze-
re tego wyszkiego pustki; a Jaskinie Świętych Pustelników obro-
ciły się w jaskinie tortur y rozbojników. Przecoz i Dla grzechow;
a w głowach dla różnych kacerstw; które na Wschodzie prawie lego-
wiśko swe miały; y jeszcze za Hieronima S. już się y między
Mnichy a Pustelniki wkładały. Vdalem się mowi Doktor ten
S. Apolog: ad Ruffinum do Egyptu, zwiedziłem Monastery
Nitriey, a między chorami Świętych postrzegłem Aspidow, to
jest Origenistów; jako indziej na wielu miejscach sam że się tłumac-
czy. Tak o odświeżenie; cała pojarł Grecya brzydki Bissura-
mán. Nawet tenże Pohaniec w czasach już naszych na odświeżenie
szwie do Podola y ukraiń; a na Sercezye wiachał do ostraka Wes-
gier y do Ratusi; a co náynieznośniejśa od samych że tu odświe-
żeniow; a tam sektarzow zwołany; z strasnym całym Chrześci-
aństwem oblażeniem Wiedniá; y gdyby Bog z litościwey swey Bos-
stey nad Chrześcianaństwem Opaczności; a względem na Bościot
swoy Święty; nie rzucił y nie posłał Wiedniowi na odświeżenie
iśnieniejśego Monarche; JANA III. Króla Polskiego Szczęśliwie
nam dziś; a daj Boże w głęboki wiel; Panuiccego; z skutkiem sła-
wnego; a do tad niesłychanego; ani w Kronikach Polskich nieczyta-
nego zwycięstwa; y znieśienia Ogromnego Obozu Tureckiego; iak
nie; już by pojarła była ta Bestya Państwa one; z przytomnym nie-
bezpieczeństwem sąsiedztwy Polski; y całego Chrześcianaństwa. Ale
nie łatwo będzie ta kaza Boska; tak zamuśiona nad Chrześciana-
stwem doskonale oddać; polt Bog przyczyne iey cierpi w Pań-
stwach Chrześcianańskich Setky. Ale y inne wprzeczne trzeba grze-
chy; które Bogá do gniewu pobudzają; a Nieprzypięciow; Imie-
nia Chrześcianańskiego się dodają.

C

Colobium

(b) Colobium) Było to odzienie bawnych Mnichow y Pustelnikow
Spodnie/ długie/ bez rękawow/ a gdzie z rękawami/ tedy tylko do
łokiet/ wezniane albo z liścia palmowego/ iako tu wplecione/ po kto-
rym przyszywano pasem rzemiennym. Podobna temu była dru-
ga Mniśka Odzieja także bez rękawow/ Lebiton albo Lebitonarium
nazwana/ o której maś wzmiankę wyżej w Rozdz. 16. tylkoż pło-
cienna/ albo włosienna. Drugiż je nazywają Kosula Mniśka bo
w niej spyalł Mniśi.

(a) Pacyenty moja Mniśka) Albo Skaplerzem. Sabit ten trwa
y do tad w rożnych Zakonach/ y wiadomy/ a widomy iest kształt jego
współkim. Wiś na Wschodzie przy Schemnikach iuz tylko/ a przy-
Mnichach S. Antoniego zostal. a inśi Grecy Mniśi/ ktorzy się
do S. Bazylego odzywają miasto Skaplerzów zaszewają Paramandu,
albo puł Skaplerzów/ y to nie iawnie ale pod odzieniem spodnim Mni-
śkim. A iest to płac z sukna/ albo innej matercy/ długi y szeroki na
piedzi/ y zawięzany w pasie wyhaftowanym/ albo przyszytym nąznaczo-
ny/ na iedney fotoci albo smutku byie z przodu opasującym/ a przez
ramiona w tył spuszczone/ zawięzany/ y grzbiet tylko pokrywają-
cy. miasto zaś przedniego płacka na środku fotoci wieszają Gre-
cy Krzyż drewniany/ który z pod byie wisząc pierśi uzbiera. To
puł Skaplerze nazywają Paruum Schema, Małym Habitem. Wiel-
ki zaś on y dawny Skaplerz Magnum Schema Wielkim Habitem.
a tych co ten wielki Sabit noszą Schemnikami zowią. To się godzi tu
przypaść/ iż te SS. Sabity nie na pokrycie tylko ciała wynalezione
były/ ale też aby znaczyć/ i dźi być ma żywot Mniśki Zakład w
Wielkiej zawięzanie cenie y cęci były y są w Kościele Bożym te SS.
Sabity. Zaszewali ich y teraz używają Papieżowie Biskupi/ y Ar-
chidiali mniśi y maia za honor Cesarze Królowie Biskupi/ y inni
wielecy dignitarze mieć go y nosić pod płacami swymi. Strach drugi
w habitach się grześć koso. Rodzi się też nabożni dźiarki swe od la-
tek niewinnych w habitach rożnych Zakonow wozdą. O cudach mi-
łosci które Bog miłozłone czyni y czyni przez te SS. Sabity. Je-
den tu tylko przykład wspomnie.

Theodor

Theodosyusz Cesarz wybierając się na Woynę przeciwko Marci mowi Tytanowi prosił do siebie przez Theophila Biskupa Alexandryjskiego/ Senaphiusza wielce sławnego w Egypcie Mniacha/ ten sam iść niechac z Cesarzem na Woynę/ posłał mu listy swoje y Biskupa/ aby reke lafki/ a głowę Biskupem iako sygnalem wybroił. Co gdy Cesarz uczynił/ a bitwa z Nieprzyjacielem skończył/ zniósł go bez straty a nawet bez obrazy swoich.

ROZDZIAŁ II.

Dalej idzie PAFNUCVSZ przez Pustynia, y náyduie drugiego Pustelnika Pokutuiacego TIMOTEVSZA, ktoremu powiada przyczynę wyjścia swiego w pustynia.

RAno/ wyszedłszy z Jaskini y zawarłszy się/ a polecając się Bogu/ y prosząc odpuszczenia grzechom moich/ puściłem się głąbiey w pustynia/ a idąc znowu kilką dni/ dnia ostatniego nad wieczor/ przyszedłem do drugiej Jaskini/ Którą zamkniętą także miałą węgicie/ y ślad ludzki/ z którego zrozumiałem/ że tam ktoś mieszkał. A niecom się na sercu był strwożył. Drogą zaś/ Którą prowadziła do tej Jaskini/ wesolą była bázro/ y pięknie uprzętniona/ y ozdobiona/ a przy niej drzewo palmowe pełne dziwnie przyjemnych y smacznych owocom/ y

C2

zrzodełko

zrodelfko przestronne zimney á przezroczystey wody. Zt-
co dziekując Bogu/ iátem Polátać do Jáskiniey/ á gdy m
żádnego głosu odzywáiącego się nie słyszał/ wszedłem we-
wnátrz: ále nie nálażył nikogo; záś wyszedłem/ mysląc
sobie/ że to było miejsce/ gdsie/ mieszkájący tu slugi
iáki Boży/ swoje pustelnicze odprawowál zabawy: á; ná
Celle tráfiłem; Lecz y w tey człowieka tákże nie nálażył/
wsiadłem/ mysląc sobie: że gdsiekolwiek iest/ ná ten
czás mieszkániec tego miejsca/ musí iedną tu/ á nie
indziej powrócić. Tym czásem modliłem się bez prze-
tánu odmáwíając Psálm. Ato obáczyłem (á) stádo
Báwołów dżilkich czárnych/ á w posrzedku ich człowieka
bez odzienia/ wšytkiego iedną własnemi włosy/ iáko o-
dzieniem pokrytego/ ~~stoj~~ z twarzy/ iákom iey doprzec
mógł/ zdát mi się być bázro lágodnym / láskawym. Ten
obáczywszy mnie/ iáł się lekáć/ á mniemájąc że iest zły
duch iáki/ wdát się ná modlitwę. Gdy; y iáko mi potym
powiádał/ wiele ćierpiál pokus widomie od Czártow.
Co iá zrozumíawszy/ mocno záwołałem mówiąc: Przecz się
boisł slugo JEZUSA CHRYSTUSA Boga nášego:
Obácz á wną; ślad moy/ że iest człowiek iáko y
ty. Dotykáí się mnie/ że tákże/ z ciála y kóści zložony ie-
stem: Który sukáć ide slug Bożych / áby m przez ich zá-
slugi nálażył odpuszczenie grzechow moich. Tedy przypa-
truiąc mi się zdaleká/ á widząc mnie być człowiekiem /
Bogu dzieki oddáwszy bieżáł nátych miást do mnie á gdy m
odpuszcze.

odpuszczenia y niego prosił/ obay wpadłisny na kolana zo-
 bopolna sobie wyrządzać część/ według zwyczaju Mni-
 skiego. Potym on rzekł Amen. Tak pozdrowiwszy sie/
 prosiłem go/ żeby mie wprowadził do swej Jaskini. Co gdy uczynił: pytał mie mówiąc: Jakżeś tu/ y dla
 czego/ zaśedł Pafnucyusa Bracie moy: A ia słysząc/ że
 mie mianował imieniem moim własnym/ przez zdumienie
 ażem sie był nie co iakoby zapamiętał. Lecz wnetże
 przyszedłszy do siebie/ powiedziłem mu o przedsięwzięciu
 y celu drogi moiej: a iż ide szukać slug Bożych/ abym
 do ich zaslug był przyietny.

(4) Szabo Bawotow dzikich. Cudowney Zwierząt y bestii dzikich
 przeciwko Świetym/ cichości powolności y posłuszeństwie/ a iako cię-
 sze/ albo bojaźliwe/ złożwszy bojaźń/ a drapieżną srogość/ do nich
 sie baczniej aniz swoyskie garnęły/ a nie tylko do ich pomocy
 gdy na nie same gwałt iaki przypadł wciekły sie ale ich też bro-
 niły/ ze czia im służyły/ karmiły y odzieżowały/ nioścerek samych sie-
 bie na polach/ żywot własny traciąc/ wydawały/ pełno iest takich
 Przykładow w Historiach Boszczich. Tak Lwi znizeni na dół
 grzywami sili do S. Antoniego Pustelnika rece y nogi iego liżąc/
 a błogosławienstwa żebrając. Lwi SS. Sieronimowi/ Gerazmowi/
 Zozymowi/ Aninazowi/ Cudotworey posługi domowe w rządzali/
 drugich ciakom S. Pawła pierwsego Pustelnika/ y S. nasego Onu-
 siego co niżej w Rozdz. 16. obaczył/ ostatnia usluga oddawali.
 SS. Kolumbanowi Opatowi Marcyanowi Pustelnikowi Wiedźwie-
 dzie posłuszni byli/ Wile S. Franciszkowi Seraphicznemu ktorego z
 Miałtem pogodził nazywając mu pewny codzienny obrok z do-
 mow/ aby przed poprzestął/ ktore wielkie czynił iako y S. Eusto-

kręgiuś Miedelanecki Biskup wilkã zaprzęgił do wozu że był ziadł
dwore bydlat ktore woz ciągnęły.

Asco wielkšym cudem ieſt. Pradziądom y Prababie S. G. nãſzego B.
szlego wielkiego po Oycu/ w oſierze przed oſtrudnictwem Młarz-
miana na puſzczy w małej gronadzie swoich kpiącym ſię/ Jelenie/
ſami nãiedno ſlinienie narzez biejąc poſłarciu z ſiebie zabitych do-
dawali.

Podobnych tym Przyſtądom nãczytãſz ſię w tychże Hiſtoriah Koſcielných
o ſmołach/ wſzãch' gadzinach/ y innym ſciemioſtaſie/ tãkże o Rybãch/
Ptactwie etc. poſluſſnych Swietym. A ten tak cudowney władzy y
rządu nad ſwierzetą Przywilej/ miał porzuteł w Rain nãdany
pierwſzemu Cerkowiaku. A w onych ſłowieh Gen. 1. wyrażony; Niech
przełożony będzie rybom morſkim y ptactwu powietrznemu
prat. y beſtiom, y nãd wſelkimi płazy. Tu ſuży nãdobne wpmnienie
ſpir: onego Starca/ ktory z Laury gđſie mieſzkał/ czãſto wychodził
C. 18. na brzeg Jordánu y gđſie mu ſię trãkało legowiſko Lwie/ tam ſy-
piał. Ten dnia iednego przynioſzy w płãſzczu ſwym do Koſciół
dwore ſezeniãt Lwih tãk mowił do Brãci: Gdy byſmy chowali
przykãzania Pãna nãſzego ILEſVſZ CZãYſTVOſZ te ſwierze-
za pewnie by ſie nas boiały. Lecz ſe my ſię ſtali niewolnikãmi dla
grzechu: oto ſami ſie ich boimy.

ROZDZIAŁ III.

*Wzajem Timoteuſz rozporządza PAFNVCIVSZOWI
Zywot ſwoy, y pokutę w oney Puſtyniey.*

POtym / iãm go pytał; iãko tu przyſzedł / y iãk dãw-
no mieſzka nã puſzczy tãkże o Imię/ á czemu chodzi
nagi/

nagi/ bez żadnego odzienia: A on mi odpowiedział: Bracie w przod nimem tu zasiadł. mieśkałem w okolicy **Te-**
baydy w **Monastyrze** iednym **Mnistim/** wielkim y usnym
Sercē służąc **Bogu/** a robiąc z drugimi **Mnichami** **Kosyki** y
Krobki. A czasu iednego przyszło mi na myśl/ że gdy bym oso-
bno sam mieśkał ieden/ śnadsz większą naleść bym mógł
zasługi y zapłatę u **Boga.** A tak odłączymy się od **Braci**
miałą sobie postawiłem **Kuczkę/** y sam ieden w niej
mieśkałem/ robiąc iako y przedtym **Kosyki** y **Krobki;**
tak iż wiele przychodziło do mnie/ **Ktorzy/** **Kając** sobie/
co rzece moje umiały robić/ przynosili mi za to
żywności dostatkiem: a ja co mi zbyszało rozdawa-
łem potrzebney **Braci** y innym **wbogim** y **przychod-**
niom. Lecz nieprzyjaciół / **Ktory** nie daie pokoju
dobrym/ **zdyrzac** mi/ a moy **wałnie** w **Bogu** założony
cel/ y przedsięwzięty żywot **chcac** wyrzucić; przez swe
złośliwe y chytre **stuki/** a moie nieostrożność **zlekka** mi
Kusząc / **naostatek** o ieden/ **ach** wielki: **przywiodł** **wpa-**
dek. **Ktory** to **swoy** **wpadek** przed **demną** **wypowiedzią-**
wszy/ **daley** **rzecz** **swois** **prowodził.** Ale gdy m **prawi** sobie
przypomniat koniec **zycia** **mego/** y **Sad** **walny** **ostate-**
czny/ y **ciemności** **zewnetrzne** y **ogien** **nieugasiony/** **pá-**
lenie/ y **gryzienie** **robaka** **nieumierającego; rzekłem** w
sercu **mym:** **Wiestetyż** **mi** o **dušo.** Ale co **narzekam:** le-
piey ci **powstać** a **bieżec** na **puszcza** **wciekając** przed **grze-**
chem. A tak **porzuciwszy** **wszystko/** **zabiegłem** w **te** **tu**
puszcza

puszcza. Gdzie znalazłem oto te Jaskinia/ y zrzodzi y
pálme/ Ktora mie żywi. gdyż co rok wydaie z siebie
dwanaście rozg/ z Których każda/ daie mi dostateczny
pokarm na ieden miesiąc. á gdy sie konczy rok/ kon-
czy sie y owoce/ á potym wyrasta drugie dwanaście rozg/
na drugi rok. A nie oprocz tego/ niemam ku iedzeniu/
álbo picciu w tej Jaskiniey. Nawet odzienie na mnie
dla dawności spadało sie y niszczało/ ze oto / iáko wr-
dziś samemi tylko włosy temi z głowy okrywam członki
moie. Bog miłosierny wielkiey nádemną wzył litości/
pozwalając mi tego spokojnego y słodkiego bytu/ ze
przez lat już to trzydzieści/ iáko tu mieszkam zdrowe-
go y dobrze umiarkowanego zżywam powietrza/ nieko-
stując nigdy chleba ani członka żadnego widząc. Cze-
mu dziwniac sie tá barzo Pánnucyś/ pytałem daley/
z początku/ iákoś tu przyszedł/ doznał żeś iákiego nie-
pokoiu na ciebie/ álbo na umysle: Odpowiedział: z po-
czátku cięskie y nieznosne cierpiełem bole y męki we
wnetrznościach ciała mego/ takżem na ziemię wpadał/ á
nie mogąc podnieść głowy ku niebu/ taczając sie po zie-
mi musiałem czynić modły moje/ prosząc Boga/ Który
we wszystkich swych czynach iest miłosierny/ takż o oddalenie
tego bolu/ Który mie trápil/ iáko y o okup grzechów
moich. Wielem też do tego wytrzymał okrutnych od czar-
tow náiazdów / y z niemi potyczek z bolem y utrápieniem
moim wielkim, zawsze ratując modlitwą. Skąd barzo raz
się chorým

chorym bǫdąc / á bolámi ciałá / y wnetrznemi mekámí
wielce zwałonym / leżálem porzuciwszy sie ná ziemi / nic
daley nie czekać / iedno perney śmierci / (á) A o-
to w oczách moich stáał iásny bǫrzo y powáżny. Maj /
ktory wsiąwszy mie zá rękę podniósł z ziemi / y rzekł
mi : Coć sie dzieie / y co cie dolegá. Bráćie moy : A
iám rzekł : wátroba mie / Pánie moy / boli. A gdy chciał
wiedzieć mieysce bolu / pokázálem mu. Tedy błogostá-
wiony Maj on wyciągnąwszy rękę / polożył ná mnie / á
potym skupionemi palcámi / ták iákoby brzytwá / otwo-
rzył mi bok / á dobywszy wátroby z wielkim bolem mo-
im / pokázáł mi iá iáko nic w sobie zdrowego nie miá-
lá / ale pełná ran bylá / práwie inż zgnilá. A ostró-
bąwszy iá rękę z zgnilości / y przecisnąć / czystym płá-
tem obwinał / y zá sie ná swe mieysce przywrócił : rá-
ne záś boku nic iá zahástował / y przeżegnał. A dotyká-
jąc sie błogostáwionemi rękómá wszytkiego ciała mego /
ráne tej doskonałe spoił y zágoił. A rzekł mi : oto sta-
les sie zdrowym / niechcieyze wiecey grzeszyć / ábyć sie
co gorszego nie przydáło. Ale dńekuy y sluz Bogu / teraz
y ná wieki / á pokuśom mǫżnie sie sprzeciwiać. A to rze-
kšy / odszedł : y wieceyem go nie widział. Od onego dnia
tedy wolen zostałem od wszelkiego bolu / y od wszelkiej
pokusy. Zá co błogostáwie Boga / y wychwálam go bez
konca ziego ták wielkiego pokázanego ná demną miłosier-
dżiá. To mi Páfnucyusowi wszytko rozpovídájąc

Błogosławiony Tymotheusz / pokazał y bliźne rany swey
 w boku y iey białe / także igły / która była zahastowa-
 na od onego niebieskiego meża sobie na pamiątkę zostawio-
 na. A słysząc y widząc iá tak wielkie rzeczy / wielcem
 się dziwował y dziękował Bogu. Potymem mu rzekł: Pro-
 szę cię sługo Boży / iestliś znalazł łaskę w oczách / twoich /
 niech tu zostaie z tobą w tey Jaskiniey. A on mi od-
 powiedział: Nie będziesz mógł Bracie wytrzymać niaż-
 dow Czartowskich. Wždy / rzekłem mu / powiedz mi Imię
 twoie. A on: Imię mi Tymotheusz. Pamiętaj na mnie / y
 modl się za mną namilśy Bracie / aby Bog wykonał we mnie
 dobro / którą mię wrażył. Zátym iá Pasmucyusz upadł v nog-
 iego prosząc o modły. A on mi błogosławił / mówiąc: Pan JE-
 ZUS CHRZYSTUS niech ci błogosławi / Strzeże cię / zacho-
 wuie / y broni od wszelkich áidet Czartowskich / y pro-
 stuie drogi twoie / żebyś z weselem mógł náleść mieszkania
 Świętych. Idź w pokój / á w modłach mię twoich nie-
 przepominay. To błogosławieństwo otrzymawszy / odczo-
 y weselo / wyszedłem / wielbiąc Boga za osobliwe á godne
 powieści y mowy Święte / którym słyszał od Świętego
 onego Tymotheusza / á izem się godnym stał widzieć go.

(á) A oto wozach moich stanął masz) O dobroczynności / dobrodzie-
 stwach / przyjaźni / Towar ystwie / pomocach / y ratunkach / y usługach
 SS. Aniołów przeciwko Ludiom pełne iest przeznaczonych Przypła-
 dow Pismo S Obojga Prawa / Pisma Oycow SS. y Historye
 Kościelne. Jako oni zanosią modły nasze do Boga / rozum. Oświecaia /
 y zapao

y zapłać wola do poimania / y kochania Boga y rzeczy Bożey
wzbudzić do pożyty y uczęszczania do Sakramentow SS: tłumac
cz wola Boża / cieść y zmocniać / napominać y kazać fenas
bnych y nie posłusnych Klientow / pługutami / niemocami / czołstwow y
innemi dozęsnemi fenami ; Oni budzą ná rana modlitwie / drudzy
posługują do MSy S. y do innych Sakramentow / nágradzają nies
dostatkę we MSy S. znieobaczają od Bł. kina popelnione / Oni y wolu
dłkich dozęsnych rzeczy Ludziom usługują / zachowują od przys
padłow nagłych y niebezpieczeństw / w domu / w drogach / na ziemi y
na morzu / wiewow y innych napasć / y roznych rodzajow Smierci /
y z nich wyprowadzają W głodzie / pragnieniu y niedostatkach / dodają ná
poiu pokarmu / y jako komu czego trzeba / Oddają choroby powie
trze morowe do Kontrałtow roznych y małżeństw według Boga do
pomagać / także do wychowania Dzieć zgońnego z wola Boż. ná
wet zniżają się do posług podłych jako to zastrzeżone w pąsieniu bytła
do Cyrulickiey jako w tym Rozdziele czytalem / Każde z tych Do
brodziejstwo Aniołow mogło by się dowieść przykładami / Cześć z
pisma Świętego / cześć z Historii / między innymi o sobie / który to
w druk podaie wspomnie ná Zawdiele Dobrodziejciom Aniołom
SS doznánego od nich Dobrodziejstw / Ze gdym miał tonąć ná
przewie jednej stawowey jako to ná wiosne nieznáczney / tyłkom w
przepasć wiaharz / do nich zawołał : O Święci Aniołowie ratuj
cie / wnet z wozem y konmi wyniesiony iełtem ná drugą Stronę / A
w tropy za mną iadac / y jako mi potym sam powiadał / Konno sa
siad / jeden tonac począł / y utonął by był gdy by go rybacy / kto
rzy się ná on czas nágodzili / byli niewyratowali. A teraz też wy
dziwić się niemogli / jakom ja nie tyłko nie utonął / ale y rzeczy w wo
zie nie zamoczył.

Oni rządzą stánami Pánstw według wázu Prowidenczey Bo
skiej y obracają Imprezy Pokoju y Wojen / Monarszeństie / y zwy
cięstwa sprawują / albo / też / ná ukarání grzechow kłesli. / Iz dźwi
ją w całym Chrześciánstwie nieśłychać aby / który Monarcha miał

wyśtawić kiedy osobny Bóściot ku czci S. Anioła Stróża Państwa
Sweego/ w którym by Rycerstwo idąc na wojnę polecało się pomo-
cy jego/ a przez ten Bóstwie/ a z Wójny powracając dzieł czyniło za-
odniesione zwycięstwa za.

Najwyższym zaś Państw y Wójst Chreścianiskich dozorca y rzadza-
ca jest Michał S. Archanyol. Tego godne pamięci Dobrodzieje-
stwo Koronie polskiej za Leszła czarnego uczynione wspomina Ro-
mer w Kiedze 10. a Strzykowskij fol 352 pod rokiem 1232. Jakiś
Leszko Krol z mała garstką Polaków wzięty Wójstą Polanckie na
głowe poraził. Jakiś Krol z odebrana Korzyści powróciwszy w La-
blinie Bóściot ku czci Boga pod Jannien S. Michała/ który
we śnie mu pokazywał się zwycięstwo obiecał wynurcować Łazak.

Aniołowie też obracają kołowroty Niebieskie ku wygódzie y po-
żytkom świata niższego przez wielki gwiżd/ Sywiołami rzadzą:
Zawiałami gromami/ piorunami/ Deszczami/ Śniegami/ gradami y wia-
trami/ Komety na powietrzu kształcą/ Sprawiają orodzaie/ albo
nie urodzaie; a wszystko podług sporządzenia Prowidencyey Bóstwiej
ku potrzebie albo wkaraniu Ludzkiemu.

Naszkodzić Aniołani y ich straż/ dozorem y rządami Świat stoi
dawno zginąłby od samychże ludzi/ gdyby oni rzeczy ludzkich nie mia-
kowali a w głowach od głow jego y wierutnego ludzkiego/ y Inte-
resów ludzkich doczesnych y wiecznych/ Nieprzyjaciela Ciężka/ gdy-
by oniz nie trzymali go na przymieci.

Szaleni ludzie którzy w swych potrzebach niebezpieczeństwach/
przypadkach y interesach a osobna Mátka w chorobach/ albo inney id/
kiej nie fortunie Działają albo im kási szukać ludzkich/ pominąć
tęż znamienitych y gotowych na wszelkie ratunki pomocników z wielkim
ich y Prowidencyey Bóstwiej/ która przez nie rzadzi nieustanowieniem
wzgarda/ niewdzięcznością/ y uraża/ a własnym pewnym/ y rych
którym pomoc chcą/ Daje y Ciężka niebezpieczeństwem Przez Cię-
ży/ Gusi/ y inne Zabobony obaia się do Ciężkow.

Przytoczę tu rzadki przykład przypaźni y dobroczynności Anio-
ła S.

za S. Strojã przeciwo Klientom swoim/ skad oraz obaczyc sie
moze iako lepsza sprawa jest z Anioły EZ aniz z dyabtem. Wlos
to Roku Panskiego 1602. w Torniku Mieście Niderlandskim/ Kze
mieśnik ieden/ ktory byl nabył nauki od Czarta/ wpamietal sie y
rozbratal z Czartem przez spowiedz Swieta. Lecz wnetie zapo
mniat cale onego Kzemieszka. Zamieszkanu na umysle poradził mę
dry Spowiednik/ aby ratunku szukał od Swietego Anioła Strojã/
sam mu tego obiecuiać dopomoc. To gdy czynił/ a on iednego
dnia przebiera narzędzie Kzemiesznice/ a nie moze do roboty zayść/
iako trzeba/ widzie do komorki iego nadobny bartołdziejaniec/
mając z sobą kożł pełny narzędzia podobnego/ a powadając ze jest
od spowiednika iego posłany. Corzejy nauczył go ieszcze doskonalszy
onego Kzemieszka/ y tãż mu w rece y w pamięć wraził/ że go
zapomnieć porzym nie moze. A gdy szuka czym sie Dobrodziejowi swemu
mu oddarować/ w oczach iego zniknął/ wpomniałszy aby Bogu dzie
ki oddawał.

ROZDZIAŁ IV.

*Idzie PAFNVCYVSZ przez pustynia, a będąc dłu
gim isciem zemdlony, cudownie bierze siły od Boga.*

A Idąc/ troskliwie wważałem swoy y tego sprawie
dliwego meza/ żywot/ mówiąc sam w sobie iakiż
jest żywot mój: y iaką zapłatę odniosę od Boga:
gdyś nicem dobrego ieszcze nie uczynił. Achciż/ iako ja
dneym potyczki niewygrał: iakieyże nagrody tedy cze
Dz. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100. 101. 102. 103. 104. 105. 106. 107. 108. 109. 110. 111. 112. 113. 114. 115. 116. 117. 118. 119. 120. 121. 122. 123. 124. 125. 126. 127. 128. 129. 130. 131. 132. 133. 134. 135. 136. 137. 138. 139. 140. 141. 142. 143. 144. 145. 146. 147. 148. 149. 150. 151. 152. 153. 154. 155. 156. 157. 158. 159. 160. 161. 162. 163. 164. 165. 166. 167. 168. 169. 170. 171. 172. 173. 174. 175. 176. 177. 178. 179. 180. 181. 182. 183. 184. 185. 186. 187. 188. 189. 190. 191. 192. 193. 194. 195. 196. 197. 198. 199. 200. 201. 202. 203. 204. 205. 206. 207. 208. 209. 210. 211. 212. 213. 214. 215. 216. 217. 218. 219. 220. 221. 222. 223. 224. 225. 226. 227. 228. 229. 230. 231. 232. 233. 234. 235. 236. 237. 238. 239. 240. 241. 242. 243. 244. 245. 246. 247. 248. 249. 250. 251. 252. 253. 254. 255. 256. 257. 258. 259. 260. 261. 262. 263. 264. 265. 266. 267. 268. 269. 270. 271. 272. 273. 274. 275. 276. 277. 278. 279. 280. 281. 282. 283. 284. 285. 286. 287. 288. 289. 290. 291. 292. 293. 294. 295. 296. 297. 298. 299. 300. 301. 302. 303. 304. 305. 306. 307. 308. 309. 310. 311. 312. 313. 314. 315. 316. 317. 318. 319. 320. 321. 322. 323. 324. 325. 326. 327. 328. 329. 330. 331. 332. 333. 334. 335. 336. 337. 338. 339. 340. 341. 342. 343. 344. 345. 346. 347. 348. 349. 350. 351. 352. 353. 354. 355. 356. 357. 358. 359. 360. 361. 362. 363. 364. 365. 366. 367. 368. 369. 370. 371. 372. 373. 374. 375. 376. 377. 378. 379. 380. 381. 382. 383. 384. 385. 386. 387. 388. 389. 390. 391. 392. 393. 394. 395. 396. 397. 398. 399. 400. 401. 402. 403. 404. 405. 406. 407. 408. 409. 410. 411. 412. 413. 414. 415. 416. 417. 418. 419. 420. 421. 422. 423. 424. 425. 426. 427. 428. 429. 430. 431. 432. 433. 434. 435. 436. 437. 438. 439. 440. 441. 442. 443. 444. 445. 446. 447. 448. 449. 450. 451. 452. 453. 454. 455. 456. 457. 458. 459. 460. 461. 462. 463. 464. 465. 466. 467. 468. 469. 470. 471. 472. 473. 474. 475. 476. 477. 478. 479. 480. 481. 482. 483. 484. 485. 486. 487. 488. 489. 490. 491. 492. 493. 494. 495. 496. 497. 498. 499. 500. 501. 502. 503. 504. 505. 506. 507. 508. 509. 510. 511. 512. 513. 514. 515. 516. 517. 518. 519. 520. 521. 522. 523. 524. 525. 526. 527. 528. 529. 530. 531. 532. 533. 534. 535. 536. 537. 538. 539. 540. 541. 542. 543. 544. 545. 546. 547. 548. 549. 550. 551. 552. 553. 554. 555. 556. 557. 558. 559. 560. 561. 562. 563. 564. 565. 566. 567. 568. 569. 570. 571. 572. 573. 574. 575. 576. 577. 578. 579. 580. 581. 582. 583. 584. 585. 586. 587. 588. 589. 590. 591. 592. 593. 594. 595. 596. 597. 598. 599. 600. 601. 602. 603. 604. 605. 606. 607. 608. 609. 610. 611. 612. 613. 614. 615. 616. 617. 618. 619. 620. 621. 622. 623. 624. 625. 626. 627. 628. 629. 630. 631. 632. 633. 634. 635. 636. 637. 638. 639. 640. 641. 642. 643. 644. 645. 646. 647. 648. 649. 650. 651. 652. 653. 654. 655. 656. 657. 658. 659. 660. 661. 662. 663. 664. 665. 666. 667. 668. 669. 670. 671. 672. 673. 674. 675. 676. 677. 678. 679. 680. 681. 682. 683. 684. 685. 686. 687. 688. 689. 690. 691. 692. 693. 694. 695. 696. 697. 698. 699. 700. 701. 702. 703. 704. 705. 706. 707. 708. 709. 710. 711. 712. 713. 714. 715. 716. 717. 718. 719. 720. 721. 722. 723. 724. 725. 726. 727. 728. 729. 730. 731. 732. 733. 734. 735. 736. 737. 738. 739. 740. 741. 742. 743. 744. 745. 746. 747. 748. 749. 750. 751. 752. 753. 754. 755. 756. 757. 758. 759. 760. 761. 762. 763. 764. 765. 766. 767. 768. 769. 770. 771. 772. 773. 774. 775. 776. 777. 778. 779. 780. 781. 782. 783. 784. 785. 786. 787. 788. 789. 790. 791. 792. 793. 794. 795. 796. 797. 798. 799. 800. 801. 802. 803. 804. 805. 806. 807. 808. 809. 810. 811. 812. 813. 814. 815. 816. 817. 818. 819. 820. 821. 822. 823. 824. 825. 826. 827. 828. 829. 830. 831. 832. 833. 834. 835. 836. 837. 838. 839. 840. 841. 842. 843. 844. 845. 846. 847. 848. 849. 850. 851. 852. 853. 854. 855. 856. 857. 858. 859. 860. 861. 862. 863. 864. 865. 866. 867. 868. 869. 870. 871. 872. 873. 874. 875. 876. 877. 878. 879. 880. 881. 882. 883. 884. 885. 886. 887. 888. 889. 890. 891. 892. 893. 894. 895. 896. 897. 898. 899. 900. 901. 902. 903. 904. 905. 906. 907. 908. 909. 910. 911. 912. 913. 914. 915. 916. 917. 918. 919. 920. 921. 922. 923. 924. 925. 926. 927. 928. 929. 930. 931. 932. 933. 934. 935. 936. 937. 938. 939. 940. 941. 942. 943. 944. 945. 946. 947. 948. 949. 950. 951. 952. 953. 954. 955. 956. 957. 958. 959. 960. 961. 962. 963. 964. 965. 966. 967. 968. 969. 970. 971. 972. 973. 974. 975. 976. 977. 978. 979. 980. 981. 982. 983. 984. 985. 986. 987. 988. 989. 990. 991. 992. 993. 994. 995. 996. 997. 998. 999. 1000. 1001. 1002. 1003. 1004. 1005. 1006. 1007. 1008. 1009. 1010. 1011. 1012. 1013. 1014. 1015. 1016. 1017. 1018. 1019. 1020. 1021. 1022. 1023. 1024. 1025. 1026. 1027. 1028. 1029. 1030. 1031. 1032. 1033. 1034. 1035. 1036. 1037. 1038. 1039. 1040. 1041. 1042. 1043. 1044. 1045. 1046. 1047. 1048. 1049. 1050. 1051. 1052. 1053. 1054. 1055. 1056. 1057. 1058. 1059. 1060. 1061. 1062. 1063. 1064. 1065. 1066. 1067. 1068. 1069. 1070. 1071. 1072. 1073. 1074. 1075. 1076. 1077. 1078. 1079. 1080. 1081. 1082. 1083. 1084. 1085. 1086. 1087. 1088. 1089. 1090. 1091. 1092. 1093. 1094. 1095. 1096. 1097. 1098. 1099. 1100. 1101. 1102. 1103. 1104. 1105. 1106. 1107. 1108. 1109. 1110. 1111. 1112. 1113. 1114. 1115. 1116. 1117. 1118. 1119. 1120. 1121. 1122. 1123. 1124. 1125. 1126. 1127. 1128. 1129. 1130. 1131. 1132. 1133. 1134. 1135. 1136. 1137. 1138. 1139. 1140. 1141. 1142. 1143. 1144. 1145. 1146. 1147. 1148. 1149. 1150. 1151. 1152. 1153. 1154. 1155. 1156. 1157. 1158. 1159. 1160. 1161. 1162. 1163. 1164. 1165. 1166. 1167. 1168. 1169. 1170. 1171. 1172. 1173. 1174. 1175. 1176. 1177. 1178. 1179. 1180. 1181. 1182. 1183. 1184. 1185. 1186. 1187. 1188. 1189. 1190. 1191. 1192. 1193. 1194. 1195. 1196. 1197. 1198. 1199. 1200. 1201. 1202. 1203. 1204. 1205. 1206. 1207. 1208. 1209. 1210. 1211. 1212. 1213. 1214. 1215. 1216. 1217. 1218. 1219. 1220. 1221. 1222. 1223. 1224. 1225. 1226. 1227. 1228. 1229. 1230. 1231. 1232. 1233. 1234. 1235. 1236. 1237. 1238. 1239. 1240. 1241. 1242. 1243. 1244. 1245. 1246. 1247. 1248. 1249. 1250. 1251. 1252. 1253. 1254. 1255. 1256. 1257. 1258. 1259. 1260. 1261. 1262. 1263. 1264. 1265. 1266. 1267. 1268. 1269. 1270. 1271. 1272. 1273. 1274. 1275. 1276. 1277. 1278. 1279. 1280. 1281. 1282. 1283. 1284. 1285. 1286. 1287. 1288. 1289. 1290. 1291. 1292. 1293. 1294. 1295. 1296. 1297. 1298. 1299. 1300. 1301. 1302. 1303. 1304. 1305. 1306. 1307. 1308. 1309. 1310. 1311. 1312. 1313. 1314. 1315. 1316. 1317. 1318. 1319. 1320. 1321. 1322. 1323. 1324. 1325. 1326. 1327. 1328. 1329. 1330. 1331. 1332. 1333. 1334. 1335. 1336. 1337. 1338. 1339. 1340. 1341. 1342. 1343. 1344. 1345. 1346. 1347. 1348. 1349. 1350. 1351. 1352. 1353. 1354. 1355. 1356. 1357. 1358. 1359. 1360. 1361. 1362. 1363. 1364. 1365. 1366. 1367. 1368. 1369. 1370. 1371. 1372. 1373. 1374. 1375. 1376. 1377. 1378. 1379. 1380. 1381. 1382. 1383. 1384. 1385. 1386. 1387. 1388. 1389. 1390. 1391. 1392. 1393. 1394. 1395. 1396. 1397. 1398. 1399. 1400. 1401. 1402. 1403. 1404. 1405. 1406. 1407. 1408. 1409. 1410. 1411. 1412. 1413. 1414. 1415. 1416. 1417. 1418. 1419. 1420. 1421. 1422. 1423. 1424. 1425. 1426. 1427. 1428. 1429. 1430. 1431. 1432. 1433. 1434. 1435. 1436. 1437. 1438. 1439. 1440. 1441. 1442. 1443. 1444. 1445. 1446. 1447. 1448. 1449. 1450. 1451. 1452. 1453. 1454. 1455. 1456. 1457. 1458. 1459. 1460. 1461. 1462. 1463. 1464. 1465. 1466. 1467. 1468. 1469. 1470. 1471. 1472. 1473. 1474. 1475. 1476. 1477. 1478. 1479. 1480. 1481. 1482. 1483. 1484. 1485. 1486. 1487. 1488. 1489. 1490. 1491. 1492. 1493. 1494. 1495. 1496. 1497. 1498. 1499. 1500. 1501. 1502. 1503. 1504. 1505. 1506. 1507. 1508. 1509. 1510. 1511. 1512. 1513. 1514. 1515. 1516. 1517. 1518. 1519. 1520. 1521. 1522. 1523. 1524. 1525. 1526. 1527. 1528. 1529. 1530. 1531. 1532. 1533. 1534. 1535. 1536. 1537. 1538. 1539. 1540. 1541. 1542. 1543. 1544. 1545. 1546. 1547. 1548. 1549. 1550. 1551. 1552. 1553. 1554. 1555. 1556. 1557. 1558. 1559. 1560. 1561. 1562. 1563. 1564. 1565. 1566. 1567. 1568. 1569. 1570. 1571. 1572. 1573. 1574. 1575. 1576. 1577. 1578. 1579. 1580. 1581. 1582. 1583. 1584. 1585. 1586. 1587. 1588. 1589. 1590. 1591. 1592. 1593. 1594. 1595. 1596. 1597. 1598. 1599. 1600. 1601. 1602. 1603. 1604. 1605. 1606. 1607. 1608. 1609. 1610. 1611. 1612. 1613. 1614. 1615. 1616. 1617. 1618. 1619. 1620. 1621. 1622. 1623. 1624. 1625. 1626. 1627. 1628. 1629. 1630. 1631. 1632. 1633. 1634. 1635. 1636. 1637. 1638. 1639. 1640. 1641. 1642. 1643. 1644. 1645. 1646. 1647. 1648. 1649. 1650. 1651. 1652. 1653. 1654. 1655. 1656. 1657. 1658. 1659. 1660. 1661. 1662. 1663. 1664. 1665. 1666. 1667. 1668. 1669. 1670. 1671. 1672. 1673. 1674. 1675. 1676. 1677. 1678. 1679. 1680. 1681. 1682. 1683. 1684. 1685. 1686. 1687. 1688. 1689. 1690. 1691. 1692. 1693. 1694. 1695. 1696. 1697. 1698. 1699. 1700. 1701. 1702. 1703. 1704. 1705. 1706. 1707. 1708. 1709. 1710. 1711. 1712. 1713. 1714. 1715. 1716. 1717. 1718. 1719. 1720. 1721. 1722. 1723. 1724. 1725. 1726. 1727. 1728. 1729. 1730. 1731. 1732. 1733. 1734. 1735. 1736. 1737. 1738. 1739. 1740. 1741. 1742. 1743. 1744. 1745. 1746. 1747. 1748. 1749. 1750. 1751. 1752. 1753. 1754. 1755. 1756. 1757. 1758. 1759. 1760. 1761. 1762. 1763. 1764. 1765. 1766. 1767. 1768. 1769. 1770. 1771. 1772. 1773. 1774. 1775. 1776. 1777. 1778. 1779. 1780. 1781. 1782. 1783. 1784. 1785. 1786. 1787. 1788. 1789. 1790. 1791. 1792. 1793. 1794. 1795. 1796. 1797. 1798. 1799. 1800. 1801. 1802. 1803. 1804. 1805. 1806. 1807. 1808. 1809. 1810. 1811. 1812. 1813. 1814. 1815. 1816. 1817. 1818. 1819. 1820. 1821. 1822. 1823. 1824. 1825. 1826. 1827. 1828. 1829. 1830. 1831. 1832. 1833. 1834. 1835. 1836. 1837. 1838. 1839. 1840. 1841. 1842. 1843. 1844. 1845. 1846. 1847. 1848. 1849. 1850. 1851. 1852. 1853. 1854. 1855. 1856. 1857. 1858. 1859. 1860. 1861. 1862. 1863. 1864. 1865. 1866. 1867. 1868. 1869. 1870. 1871. 1872. 1873. 1874. 1875. 1876. 1877. 1878. 1879. 1880. 1881. 1882. 1883. 1884. 1885. 1886. 1887. 1888. 1889. 1890. 1891. 1892. 1893. 1894. 1895. 1896. 1897. 1898. 1899. 1900. 1901. 1902. 1903. 1904. 1905. 1906. 1907. 1908. 1909. 1910. 1911. 1912. 1913. 1914. 1915. 1916. 1917. 1918. 1919. 1920. 1921. 1922. 1923. 1924. 1925. 1926. 1927. 1928. 1929. 1930. 1931. 1932. 1933. 1934. 1935. 1936. 1937. 1938. 1939. 1940. 1941. 1942. 1943. 1944. 1945. 1946. 1947. 1948. 1949. 1950. 1951. 1952. 1953. 1954. 1955. 1956. 1957. 1958. 1959. 1960. 1961. 1962. 1963. 1964. 1965. 1966. 1967. 1968. 1969. 1970. 1971. 1972. 1973. 1974. 1975. 1976. 1977. 1978. 1979. 1980. 1981. 1982. 1983. 1984. 1985. 1986. 1987. 1988. 1989. 1990. 1991. 1992. 1993. 1994. 1995. 1996. 1997. 1998. 1999. 2000. 2001. 2002. 2003. 2004. 2005. 2006. 2007. 2008. 2009. 2010. 2011. 2012. 2013. 2014. 2015. 2016. 2017. 2018. 2019. 2020. 2021. 2022. 2023. 2024. 2025. 2026. 2027. 2028. 2029. 2030. 2031. 2032. 2033. 2034. 2035. 2036. 2037. 2038. 2039. 2040. 2041. 2042. 2043. 2044. 2045. 2046. 2047. 2048. 2049. 2050. 2051. 2052. 2053. 2054. 2055. 2056. 2057. 2058. 2059. 2060. 2061. 2062. 2063. 2064. 2065. 2066. 2067. 2068. 2069. 2070. 2071. 2072. 2073. 2074. 2075. 2076. 2077. 2078. 2079. 2080. 2081. 2082. 2083. 2084. 2085. 2086. 2087. 2088. 2089. 2090. 2091. 2092. 2093. 2094. 2095. 2096. 2097. 2098. 2099. 2100. 2101. 2102. 2103. 2104. 2105. 2106. 2107. 2108. 2109. 2110. 2111. 2112. 2113. 2114. 2115. 2116. 2117. 2118. 2119. 2120. 2121. 2122. 2123. 2124. 2125. 2126. 2127. 2128. 2129. 2130. 2131. 2132. 2133. 2134. 2135. 2136. 2137. 2138. 2139. 2140. 2141. 2142. 2143. 2144.

Kámi boć y kto praciue w gonitwach/ nie bierze wienca/ aź
porządnie záwod odprawi/ y wygra. Tá ktorych myślach/
przerwawšy sobie droge wiele dni stráwilem zádzá ná-
śládownia Boskiego tego mezá gorzeiąc/ á potym ná-
láskawšego Boga opatrzná lástka oświecony/ y do czucia
o swym zbáwieniu wzbudzony/ siedlem daley we wnatr-
ną pustynią drogą bezdrożną/ gdié jest rodząy onych
Ludzi/ Krorzy są názwáni (á) Mazycy / ábym w oney
gluchey pustyni/ ieście mogli náleść Pustelniká iákiego
Bogu sluzącego/ y błogostáwienstwo od niego otrzymać.
A po czterech dniach gdy mi nie stáło chleba y wody/ bar-
zom był troškliwy o posiłek; wšakże ostatka sił doby-
wšy/ á śmierć przed oczyma máiąc/ zostawilem te troške/ y
drugie cztery dni/ dniem y nocą idąc/ vsiedlem/ niekoš-
tując chleba/ ani wody; ták/ zem barzo osłabiał/ á po-
rzuciwšy się ná ziemi/ śmierćim czekał. Aoto zagná o-
baczyłem przed sobą mezá w wielkiej iáśności y chwale/
nie wymownie ślicznego/ na weyrzeniu láskawego y przy-
jemnego bárzo/ postaci wysokiej ktorego wielcem się
wlałł. Lecz on łágodną twarzą skłoniwšy się do mnie /
raz rękú moich/ raz nog/ dopiero wst dotykájąc się po-
teżnie siły me šrzepił, ták że nátychmiášt wšytek wiel-
kim tym widzeniem rozweselony/ powstał/ ani láknie-
nia álbo pragnienia czuąc/ ochotzo znówu przez inne cze-
ry dni y nocy siedlem w głębszą pustynią. A gdy m znówu
osłabiał y mdłość ná mie przysła/ podniósł rece w nie-
bo/

Bo/ Bogam prosił o ratunek: á oto zaśie przybył. Mąż
on Swiety/ y iáko pierwey/ dotykáiąc sie mie/ przywo-
cił mi czerstwość y siły/ ták iż y ostatka drogi/ w któ-
rey ogolem wszystkiey od wyścia mego z Monastyra stra-
wilem był dni siedmnaście/ dokonałem/ stanawszy ná
miejscu / Ktore mi Bog ukázal.

(á) Mázecy) Narod był zbojcow Egypťskich/ álbo iáko Ammianus
suriadeczy Murzynskich/ pogranicznych Egypťcowi/ ktorzy do Egi-
ptu wpadali y co naleáli/ Monastyry náwet/ pustoszyli y Mni-
chy álbo w niewola brali/ álbo zabinali. A byli ták dzicy/ że ich skoś-
siami y okrutnieysiami náw wszystkie národy názywa. Kasjan Co-
lat: 2. cap. 6. á iż ich do przelania krwi/ nie zdáło korzystać/ ále sa-
mo okrucieństwo wymysłu zapalało. Jednak y tych sercem Bog włas-
dat y náskonicie mógł iáko chciał ku dobroci/ ile przeciwko slugom
swoim. Jest tego pámiemy przykład v tegoż Kasjana/ y tamie.
Dway Mniši idac przez głębołą puszcza postanowili z soba/ żadne-
go pokarmu nieośtewat/ áż. by go im sam Bog przez sie podał ku
posiłku. A gdy błąkając sie po puszczy/ wstawali od głodu/ obacz y-
wszy ich ci Mázecy przeciw dzielnemu przyrodzeniu swemu/ rzysbieżeli
do nich z chleby. Jeden tedy z Braci oney maieł ducha rozsadności/
z dzieła/ iáko od samego Boga przyiał on posiłek/ wważając iż to
im sam Pan Bog do zatrzymánia żywota posłał/ ile przez tych
ktorzy nie umieli żywić ludzi/ ále ná ich krew mrzeli. Drugi
záś Brát/ ktory niechciał przysięć pokármu/ iáko od ludzi názywa-
nego/ pokonany/ głodem umarł.

ROZ-

ROZDZIAŁ V.

Nayduie PAFNVCRVSZ Błogosławionego ONVFRIVSZA Ktorego obaczynfzy, z przodku lęka się y trwoży, potym pyta go o żywocie iego.

A Gdym/ wszytek vtrudzony odpoczywał rozważając sobie odprawioną do tad drogę/ wyrzałem zdaleka Meza na weyrzenie bårzo strasznego nągiego/ Ktory włosy miał iako śnieg białe/ a tak długie / że rozpuszczając się po ciele okrywały wszytko ciało/ ani zwraca lesnego/ Lędzowie zaś miał przepasane gąleziem y liściem drzew y ziół. A widząc że się miał do mnie i przeboiać począłem wszytek drzeć/ mając ściśnione serce od wielkiej trwogi/ y dżiwu iakiego oczy moje nigdy nie widziały na świecie. Skąd niewiedząc co z sobą począć wciekając com mógł/ wskoczyłem na skałę góry iedney bliskiej bårzo wysokiej/ a z zbytniego przestachu/ upadłszy na ziemię/ skryłem się między gęsto galezistych drzew/ wzdychając tylko/ a bojąc się aby mnie nie zabił/ ile wielce zwatłonego tak ląty/ iako trudem y głodem. On też prze starość y także posty trudy/ y upał słoneczny/ że nastąpiło południe układał się w cieniu pod tąż skałą na Ktorey ią byłem. A pochwili podniósłszy głowę y obrociwszy oczy ku

mnie/

mnie/ á doyrzawşy mie leżacego záwołał wielkim głó-
sem/ mówiac: zstap á chodź do mnie/ mezu Boży áni-
sie boy/ gdyż y ia człowiek iestem cierpietliwy podo-
bny tobie/ Ktorem zasiedł w te pustynia cierpieć dla
miłości Bożej/ y zbawienia dusze mojej. Co ia słysząc
á tákżem słowy otrzezwiony y pocieszony będąc zdoby-
wszy się ná serce prátko zstąpiłem z skały/ á wpadłszy ná
ziemie/ v Swietych nog iego z boiańnia prosiłem
odpuśczenia. A on broniąc mi przed sobą leżec/ wstań
mowi Synu moy/ wstań gdyż y ty sluga iestes Bozym/ przy-
iacielem Swietych/ á Imiec Pasnucyus. Wstałem tedy/
y ná rozkazanie iego vsiadłem przeciwko niemu/ wesół/
żem się tego stał godny. A pragnąc goracz żadząc wie-
dzieć/ O iego rodzaju/ Imieniu y żywocie/ rzekłem mu:
Oto ten/ Który mie przez tę pustynię prowadził y strzegł/
wypelnil oráž żądze moje: Oto vstałe członki moje do-
znawiają duchowney iákżeys vciechy. Lecz dusza vpra-
gniona nie má ieszce doskonałej swey ochłody/ y odpo-
cznienia. Przetoż o Wyże Swiety/ nábożnym cie y całym
sercem proşe/ y ná tego/ dla Ktorego miłości ná
tey tu pustyni mieszkasz/ poprzyścięgám/ żebyś mi wyraźnie
obiáwił/ Któs iest/ iakoc Imie/ iakos dawno tu przy-
siedł/ y iaki żywot twoy: A słysząc y wiedząc. Mój
Swiety/ iakom chciałem pragnął wiedzieć o żywocie
iego: odpowiedział mi/ mówiac: Ponieważ/ nymilszy
Wracie chciała żadząc pragnieś wiedzieć żywota mego
długie

długie przykre trudy; nie wątpię/ iść prawdziwi e od począ-
tku wypowiem. wszystko.

ROZDZIAŁ VI.

TV ZACZYNA ONUFRIUSZ S. POWIEŚĆ O
SWYM ŻYWOCE. Imię jego, urodzenie, Naró-
dzenie cudowne zachowanie od nagotowanego mu po Na-
rodzeniu zaraz. spalenia.

Imię mi (a) Onufryusz/ a już lat od urodzenia mam
spelną siedmdziesiąt/ iakożś tu w tey, trudzac się
miejscam pustyni/ Szesćdziesiąt. Miłosierdzie mi
tylko. Boskie żywiło w towarzystwie z dzikimi zwierze-
ty. miasto. chleba/ ośmawicznie owocow/ a żioł pożyw-
łem/ odpoczynek temu ciału niedzemu dawałem w Ja-
stiniach które są między temi gorami a dolinami/ od
żadnego człowieka nie miałem ni iakiego pokarmu/ ow-
sem aniż żadnego innego niewidział człowieka/ oprócz
ciebie teraz; który posłany jesteś od Boga/ abyś ciału
memu ostatnią oddał posługę grzebiąc mnie. Lecz jeśli
mnie cierpliwie słuchac. zechcesz/ wypowiem ci porzą-
dkiem wszytek mój żywot/ abyś nie każdy kto to słyszeć
albo czytać będzie/ budował ze mnie y wzor/ brał pokuty.

Ex.

Ex Italico Regius Epus Cap: 6. 7. 8: Co dō ciała, iestem
rodu Krolewskiego, gdyż (b.) Oćiec moy Krolew był
Perſkim/ Ktory nie mając potomſtwa bārzo prągnął mieć
Syniá. Jákoż/ táká była wola Boſká/ że po wielu á wie-
ln lećieh/ Krolowá Mátká moia mna záſlá. Lecz
czárt przekłety nieprzyiáciel náturey ludzkiey/ záyzrac
tákiemu dobru/ á chcąc ták požadány przeſtódzić po-
ćieſe/ przemieniwoſy ſie w poſtác Pielgrzymá/ á ſedſy
do Oycá mego rzekł mu: Wiedz Krolu/ że Krolowá
Zoná twoia/ plód Ktory w ſobie noſi nie z ćiebie má/
ále ziednego z twych ſlug. A chceſli doznać práwdy/ v-
czyn cóc powiem/ Gdy ſie dźiecie vrodzi/ Káz rozniećić
wielki ogień ná ſáli/ y dźiecie wen wrzucić/ á ieſli
nie zgoré/ znákiem będzie/ że twoim ieſt Synem właſnym.
A czynił to złoſliwy czárt/ ábym iá nie żył/ nie przy-
ſedł do tey doſponałoſci żywota. Tym ſłowom názbýt
wierząc Oćiec moy/ táil to v ſiebie z wielkim ſwym zá-
lem y ſmutkiem. A gdy ſie Vrodził/ Kázál wielki ná-
niećić ogień y tám mie wrzucić. Lecz ták Bog chéiał
że ná tych miáſt (c) zložywſy ſłabe rączki/ podnioſtem
ie do Niebá żadnego nie ćierpiąc obráżenia od onego ognia.
Co widząc Oćiec bārzo ſie dźiwował/ y poznál/ że był
od czártá oſużany. A gdy cały y zdrowy byłem wynie-
ſiony z ognia: pokázál mu ſie Anyoł/ Ktory go oſtro
zgromił/ że ſie dáł zwieſć: nierozeznáwáiac chytróſci y
zdrad czártowſkich: y przydál: weźmi dźiecie/ á iedź z nim/

doład ci Bóg wkaze/ albowiem wielkim będzie Przyja-
cielem Bożym. A nazwiesz Imię iego Onufryusz.

(4) Imię mi Onufryusz To Imię mianowane jest od Anny/ iako ma-
ną koncu Rozdziału tego/ musi tedy zamyślić Tajemnicę. Ażnaczy
Onufryusz/ ile zupełney Etymologię z Jezyka Greckiego/ która jest
przytłumienie/ dościsć się może/ raz Ośła brwi wyniosłej/ albo tenas-
bręgo/ drugi raz Ośła z góry potoczonego/ albo do grobu nazna-
czonego/ y zą sie/ lecz w chwalebnym ściebie wyniosłego/ albo na ska-
le postawionego. Ośiel zaś pospolicie w Pismie S. y u Oycow
znaczy ciało człowieka/ które Onufryusz S. z urodzenia y nado-
stego/ rożnoscą ciała swego miałby być mieć zuchwał y
duchowi bardzo przeciwny/ lecz przez miłosierdzie y łaskę Bożą/
tak on przeważną cooperacją y mortyfikacyami upokorzył/ stras-
cąc z wyniosłości zersowanego przyrodozenia w przepaść pokory
świątey/ y od Purpury Bolewskiej/ aż do nagości/ a ciele Świa-
tu grzebień/ i z ciała prawie było wstąpił/ a i. żeby w Duchu prze-
mienione/ na w sobie do doskonałości stało stało. Ślad niema obca-
żać nabożnego ku temu Świątemu a Wielkiemu Oycowi Alieno-
ta tak podła metafora/ iako jest Ośła położoną w Imieniu ieżo
Świątem od Anny. Ale gdy Ciało samego Chrystusa Pana przys-
rownym Augustyna S. Ser: 71. a z niego Głosa intell. Leod-
a. do tegoż Wydęcia/ a to iż brzemie grzechow nędzy na Ciele
śwym poniósł Chrystus. Cichych też nazywa tenże Augustyn S.
Sup: Psal: 21. Ośielami na krówach siedzi Chrystus. A Lysanus/
przez Ośła mocnego/ Króym nazwał Duch S. Iśahwa Gen. 49.
rozumie Żalonnika ciężyć Żalonu nożnego/ y tego co pracę w
Pismie Świątem

(5) Ośiel mox Bolew był Perckim Króym z Bolew Perckich trus-
dno wieścić. Jednąż/ idąc zą ch. onologia Bolew Perckich po-
łożoną w Byrethmela Theatre. vit hum. a składac wieści S. Onu-
fryusz

fyryga Lat Siedmiesiąt/ roztwarzanie zaś ięto od ciała/ wiąż
ząc do Roku Chrystusowego 77. iako wiąże Florarium SS. o Ro
wryda in not: ad S. Onuphr: miałby się wrodzić Roku 200. W
zartym z Arola Perskiego Naręta/ który zasiadł Thron Roku 25.
a pánował lat Siedm y Miesiący dziewięć.

Jest y druga reudna także gadła/ iakiey był Religley Arol
on S: tego Cyca naszego/ Poganinem/ czy li Chrześcianinem Bo z oko
lczności w tercie przylotnego Rozdziatu położonych/ y z stylu
mowy do Arola Angielskiey/ zdążyć się miało/ i: był Chrześcia
ninem Jakoż y był siedzą Thron on Wiąca święta Chrześcia
ńska Oświecony: gdy S. Cyryak Dyacon/ porym w Rzymie M
ceanik/ Arola Perskiego Saporá Core od Ciarta a etána/ wwoła
niwszy/ tym Cudem Arola y czterysta á trzydzieściu drugich domo
wych ięgo do Wiary S. nawrócił y ochrzcił/ chyba że Płani tych
Dziśców S. Cyryaká/ albo z omylki albo z inney przyczyny tym Ja
mieniem Saporá: innego późniejszego Arola nazwał. Bo Sapor pier
wszy/ dochrześnianym był przed S. Cyryakiem/ który Arolone M
ceanika odniósł około Roku 281. Sapor zaś wtóry/ dziesięć lat
później po narodzeniu S. Onufryusa/ to iest Roku 310. urodził
się/ ięże w Żywoćie Młóćieczyńskim dla śmierci Arola Oya za
raz od poczęcia swego/ położona na piersiach Arolowej Matki Bros
na od Młógów Perskich Koronowany/ który był porym wielkim prze
sadowca Chrześcian. Szedni tedy być musieli/ między tym w to
rym Saporem/ á Arolem Ochreżonym od S. Cyryaká y nástęca
bliżi ięgo Ociec S. Onufryusa/ á zartym mogli być y Wiary ię
go/ która niemiałaby raż przetło zgasnąć/ nastadowca. Lecz w rze
czach domysłonych/ dość podobie orazro y powód świadomym Dzie
ciom Perskich/ do wynalezienia prawdy/ że albo gdzie bym się omys
lił. poprawia/ albo obiaśnia prawdę daley.

(c) Zkoż wry racy: podniosłem ie w Niebo Mogło to się stać w tym
Świetyń niemożliwym jednym z tych dwuich sposobow. Albo że An
Ł3 yot

yet sroż jego ułożył go w tę postać pośnośającego do Boga razgi
 o ratunek aby nie zgorzał; iako Anioł w usłach niemowlęcia; także
 ledwie od wrodzenia trzydzieści dni mającego obracał iszykiem na
 dowód niewinności S. Bylecyusa Biskupa Turonenckiego/ ktorcs
 mu zadano było/ że był Oycem tego dziecięcia. Albo, że Bog
 związane niedoznatością narzędzia głównego/ siły dułne/ rozum/
 wola y pamięć/ mocą swą Boską z osobliwego Przywileju/ rozwią-
 zał na on czias/ że niemowlętko y Tworcs á obroncs swego w cás-
 sie przytomney zguby własney poznał/ y doniego się sercem y ra-
 czkami o pomoc wcielił/ czego dowodem byđs moze/ że co się znał
 tu dsiąło/ y nápotym aż do śędziwego wieku w pamięci zostało.
 y mogłoby się z tego czynu S. niemowlęcia toż wniesć/ co o S.
 Mikolaju Biskupie Alycenskim/ iż on tylko co się wrodziwszy w
 pierwszey łapieli swcy/ o swcy mocy na nośłach stanał; iako w żywocie
 tego/ co znałiem było/ że od niemowlactwa zaraz poczał słuzyc Bo-
 gu/ y wprzody pościć niż pożywać pierśi/ a iż łaski raz wiatery ni-
 gdy przez grzech śmiertelny nieutracił/ ale aż do ostatniego mo-
 mentu Żywota swego był od Boga nádmiony y poświęcony.

ROZDZIAŁ VII.

Záprowadza ONVFRRVSZA Krol Oćiec do Mo-
 nastyra Hereti y tam go zostawuie.

W Xiachawşy Oćiec moy ze mna/ zá powodem Bo-
 skim/ vdał się ku gorom Egiptu. A oto zabie-
 gła nám droge (á) Łáni białá/ zrzadzona od
 Boga / aby mi matka była/ ktora upadşy nam do nog/
 przy.

przytoczyła się do nas/ y stała za nami przez całą drogę /
mlekiem mię swym karmiąc. Co widząc Ociec a sprą-
we nade mną Boską znatchnienia wnetrznego zrozumiał.
Był rzekł: Teraz iawnie widzę/ że Syn ten mój ma
być Przyjacielem Bożym. A idąc na ostatek przybyli-
szy do Miasta Hermapola/ leżacego w Tebaidzie w Po-
wiecie Egiptu/ gdzie był Monastyr nazwany Hereti-
na oddzielonym od Miasta y rozkosnym miejscu/ gdzie
na sto Mnichów żywot święty prowadzili. A dowie-
dziawszy się Opat o przysięgu Oycy mego zdumiał się / y
bardzo ludzko go przyjął. Ociec też mój wszystko mu po-
radkiem odpowiedział/ a iako z wolei Bożej zaiachał
do tego Monastyrá. odpowiedział mu Opat: A iakoż y
kto wychowa to niemowlatko/ dopiero pierś ięszce po-
trzebujące: Kiedy u nas nie może powstać niewiasta: Na co
Ociec mój: iako to dziecisko cudownie dotąd Bog karm-
ił przez tę lanią/ tak przez też y do końca karmić be-
dzie. (b) Co słysząc Opat przestał na tym. A Ociec po-
dziękowawszy/ y pożegnawszy się z Opatem/ a mnie z La-
nią wespół Boskiej opatrności y dozorowi Opata zostá-
wivszy/ odiachał. lani zaś karmiła mię aż do trzech
lat/ które iako wyszły/ ona też odeszła niemiłując się
wiecey.

(a) Lani była o Jeleniach białych czyni wzmiankę Plinius nar. Hist. lib.
8. C. 32. domowiac. (iż się rąkowi najdłuża) Lania biała Q Ser-
sowia. Procz on z sobą miewał/ znacząc bieru/ y od niego brał
w. op. 2

wroźke powodzenia w bitwach/ przypisując iey bostwo Dyany boginiei.

- (b) Co słysząc Opat przestał na tym Prawo Duchowne potwili/ iakoż iego Ukamagow/ dobytą náczytając naukę v Bachofy Collect: dostr: in Part. 2. Decr: Ca. 20. 4. 2. cap: Addidistis. że mogą Kościelce dzieci sive w pierwszym niemowlęctwie ich wieku oddać do Szkoły na służbę Bogu Już ci nie tak rano/ iako oddany był S. Onufryusz ale w niższym stopniu tegoż pierwszego niemowlęctwa/ kiedy już dziecko może być chowane w Klastorze. Bo acz niemowlęciem nazywamy ono dziecko/które jeszcze nie potrafi mówić. Wpółwie wiek niemowlęctwa w pospolitym mianowaniu trwa do siódmego roku. Albo którzy y w osmym y dziesiątym roku nazywają dziećmi Infantem niemowlęciem.

ROZDZIAŁ VIII.

Będąc Siedmioletnim Onufryusz a nosząc chleb do obrazu MATKI BOŻEY Dziecie, P. IEZUSA na ręku trzymającej, y podając go Dziecięciu, w zaim dziwnie sliczny od niego odbiera chleb.

Potym gdy mi było lat siedm/ przychodząc często do Szafarza wpraszałem v niego nieco chleba/ a siedszy do Kościółki gdzie obraz był rity Mátki Bożey MARIAE PANNY piastującej na ręku dziecie PATA IEZUSA/ mówiłem do Dziecięcia. Tyś maluczek/ iako y ja/ aleć ja przecie idę do Szafarza/ y proszę go że mi daie

daie chleba/ y pożywam go. A ty nigdy nie ieś/ co to
 ieś. (a) naż ci z moiey porcey/ iedz też y ty. A dzie-
 cie wyciągnąwszy rączkę brało chleb/ Którym
 mu podawał/ y iadło/ iako mi się zdało. Miał na mie-
 oko śafarz/ a postregszy cud/ doniośł Opátowi. Na co
 bázno zdumiały z Mnichami Opát/ taká dał naukę śafa-
 rzowi: gdy cie Onufryś będzie prosił o chleb/ mówie
 mu/ aby v tego prosił/ Ktoremu tyle rázy sam dáwał. A
 gdy przyszedł po zwyczajny do śafarza porcy chleba;
 odpowiedział mi iako go był Opát nauczył. Ja tedy se-
 dę przed Obraz/ rzekłem do Dziecięcia. Mówi śafarz/
 żebyś ty mi dał swego chleba/ boć on swego więcej
 mi dać niechce. Na Które słowa moie/ natych miast on
 Syna Bożego Obraz podał mi śliczny barzo chleb/ a ty-
 le jem go wnieść nie mogł. Wszakże wsiłując iakom mogł/
 zaniośłem go do Opata. Który wielce się temu dziwując/
 zwoławszy wszytkich Mnichow/ zaczął wielkim głosem
 chwalić Boga/ a iám mu tego przez moc Bożą poma-
 gał na przemianę. y inż chciał był mie mieć na swym
 mieyscu Opátem/ gdy by lata dziecinne nie przeszkádały/
 rozumiejąc jem był stworzony od Boga Anyołem ráczey
 iákimśi/ ánijeli człowiekiem.

(a) Naż ci z moiey porcey Náydzies podobne Przykłády we śwircie-
 dle Wielkim Przykłádom/ pod Tytułem Dziecie PAN JEZVS.

S Jedno

Jedno także maluczkie Dzieciatko w Obrazie Matki Bożej Dzieciatko Pa-
na JEZUSA piastunacy podając Chleb Pánu JEZUSOWI.
wsáiem obietnice od niego odniosło/ że po trzech dniach miał mu-
chleb za chleb oddać/ y záraz zachorować/ gdy trzeci dzień przy-
szedł/ zawołane od Pana/ Ducha mu w ręce oddało y posłało ná
Chleb Niebieski. ex Discip: luc: y exempl. 1. Mnisek też jeden
máły także Dzieciatku Pánu JEZUSOWI w Obrazie na rękę
Matki swej niepokalaney wyrażonemu/ czersto chleb y co mógł mieć iaz-
domego nosząc/ wespół z Opátem swym na gody Niebieskie był zá-
proszony/ obay na powtórne zaprosiny w dzień Świąteczny gdy ná Ter-
cy: y Veni Creator Spiritus. &c. zaczęto śpiewać/ według obietni-
ce Bóstwey Ducha Pánu Bogu oddali. Collector spec: Toż czynił
Si German także pod czas Dzieciatku Pánu JEZUSOWI/ pod
czas Matce Niepokalaney ná wyobrażonym Obrazie podając co w rękę
miał bądź to chleb bądź owoc iaki/ Wielkich od nich doznał pie-
szor/ że też iednego rázu przez Chor zamknięty wypuszczony był
pomocą cudowną Matki Bożej y Synáczką iey Bogá/ y do grzy
z Pánem JEZUSEM przez dobra cząć dnia przypuszczony/ y zá-
sákimże cudem wypuszczony z Choru Ex. Sur. 7. April.

ROZDIAŁ IX.

*Opisuie ONVFRIUSZ S. Żywot Mnichow onego Mo-
nastyra, w którym się wychował, y chwáły Żywota Pu-
stelniczego, które z ich powieści słyszał.*

Błaga y onych Świątych Mnichow/ iedna myśl/ ie-
dno Serce/ ieden duch/ co się podobáło iednemu/
podobáło.

podobáło się wszystkim/ iedno ich było dŹiele podobać się
Bogu/ iedna rowna y spólná wszystkim pracá/ ieden stól/
w miłości y obfitości pokoju Pana Nászego I E Z V.
SA Chrystusa/ ieden życia sposób y Regula/ według
ktorey/ dobrowolnie y wprzeymie iazmu przykázán Bo-
skich byie raz poddávšy/ nielekáli się wiecey żadnych
przeciwności y postráchom świata tego. chodzili przed Bo-
giem myślą świętą/ wiarą czystą y żywą/ miłością do-
skonátą/ służac mu bez przestánku we dnie y w nocy/ zw-
śelką cichością y cierpliwością/ á dobroć iego wysła-
wiając. Milczenie chowali ściśle/ lecz umiarkowane ma-
drością ducha/ je rst żaden z nich otworzyć nieśmiał/
chybá z potrzeby/ álbo pytájąc/ álbo odpowiadájąc/ y
to krotkimi á zważonemi słowy. od tych Świętych Oy-
cow/ pod ich dozorem á łodkim rzádem/ z dŹięćinnych o-
nych lát moich w náuce Pisma S. záprawiony y Reguly
iáko czcić Boga á prawdziwego sposobu życia zákonne-
go náuczony bylem: ktorzy mie Máćierzynstą prawie
chowájąc miłością rkázowali mi/ iákom miał zachować
przykázání Bożie. A gdy osobliwie często od nich sły-
szał o błogostáwionym/ y cudownym Oycu naszym Żeli-
aszu Proroku/ y o przedziwnym żywocie iego iáko przez
wstáwiczną á pilną modlitwę y bogomyślność/ przez posty y
inne nápuszczy trudy/ ktoremi się trápił y ciężył/ za-
służył to sobie/ iż wielką wziął moc y władzę od Bo-
ga: á iż też mógł udzielić dáron Ducha S. sobie náda-
nych/

ných/ swemu Wozniowi Helizeusowi: á iáko potym przy-
szedłszy do głębokiey starości nie doznał śmierci ale wi-
szaty był od Boga na wozie ogniistym/ y do Ráiu zanie-
siony. Także z Nowego Prawa O Janie S. Chrzęcie-
lu y Poprzedniku Chrystusowym/ Ktoremu rowny żaden
nie powstał z ludzi/ iáko od niemowlstwa ieszcze Bogu
na służbę oddawszy się podobnym sposobem y porządkiem /
przez wiele lat na puszcy duszę zabáwiał nieprzerwaną
Bogomyślnością: / á ciało cudowną wstrzemięzliwością y
innemi pokutami trudił y trápil áż do dnia. Ktorego ob-
iáwiony iest Izraelowi/ y stał się godnym w Wodách
Jordanu Chrzcić Odkupiciela Swiátá y wkłázac go pál-
cem że on był Baránkiem Bożym. Co ja pilno rwážając
v siebie/ á na tak cudowne Spráwy Boskie/ Ktore w swych
Swietych wykonywá zdumiewájąc się/ czas rpatrzywszy py-
tałem ich mówiąc: Moi Swięci á Wielebni Oycowie/
co w tym iest/ iż się tak bázwo żywotowi y cudom ich
dziwicie: albo czemu spráwy ich tak często wspominácie: czy
to ci co na puszcy mieszkáją/ są gdiés mocniejszyemi mądry-
szemi nad was y v Boga większemi: A oni mi odpowie-
dzieli: Tak ci zápráwde iest synu/ że oni nas daleko w
mocy y w męstwie przenoszą/ gdyż żyją krom żadney po-
mocy Ludzkiej. Myc Ktorzy wespót mieszkámy/ widzimy
się co dzień wzáiem z sobą/ y po'polu schódziemy się na-
modla z weselem/ y ieden drugiego cieszymy. á gdy nádey-
dzie godzina pokármu/ ten gotowy nájdziemy. Jesli też
Kto

Kto w niemoc wpadnie/ albo osłabieie/ albo się wtrudzi/
bądź to na duszy bądź na ciele/ natych miast miłość Bra-
terstwa ochotną/ pilną y wprzeżną wslugą ratuje go; My
mieszkamy w Budynkach/ w których od upału słonecznego/
od przykrości dżdżewych/ od wichrow y burze iestestny
wolni. Ale ci którzy mieszkają na puszczy nic z tych wy-
god ani żadney/niskąd pociechy mieć nie mogą/ Krom od sa-
mego Boga. Jesli iaki na nich/przyjdzie wstyd/albo cięskosć/
albo kto będzie kuszon od Czarta/ niemaż kto by podał
ratunek/ albo pocieszył/ y myśl odmienił/ albo ieali be-
dzie dołuczał głód albo/pragnienie kto by skąd dodał chle-
bą albo winą/ bo tego tam niepytają. Lecz komu scho-
dzi na pociesze ludzkiej/ pewnie że szukającemu Boga /
nie przyjdzie na Woskiey.

Tu trzeba wstrząć/ że w pustych miejscach nad to się
biedzić trzeba/ gdzie nic do potrzeby ludzkiej nieznają-
dzieś. Przetoż kto zamyslił mieszkać w Pustyni/ naj-
pierwszą mu potyczka z boiaźnią/ aby mógł wytrwać/ po-
tym z głodem pragnieniem/ trudem/ y namietnościami/ co
z wielkim musi przychodzić wtrąpieniem ciała/ chcącemu
mężnie czynić przeciwko zasádkom Czartorskim/ y ducho-
wnym Orezem/ ogniistym złego ducha strząsom dać od-
por. Dawny alkowiem on Nieprzyiaciel wśsego złego
wynálezca/ obalić go będzie wśilował y do Towarzy-
stwa swey złości pociągnąć/ á od dobrej woley odniod-
szy myśli iego znowu w ziemskich y świeckich marno-
ściach

ściach wnikłać/ aby od złączonego dobrego dzieła wstał.
Bog zaś wszechmogący widząc sług swoich/ że w nim
nadsieie mając szukaia wypełnić wolę jego/ nie opuścił
ich ale ie otacza wszechmocnością swoją/ y wysokim mi-
łosierdziem swym broni/ aby od niażdow Czartowskich
nie byli wymroceni. Posyła też Anioły swe którzy czę-
stokroć wszytkich im potrzeb dodaię. wiec dobywają wo-
dy z opoki/ a ta iest Chrystus/ gdyż napisano iest: Isai 40
31. Święci którzy mają nadzieję w Panu, odmienia siłę.
wezma piórą iako Orł poleca a nie spracnia się ani wstana.
pobieży a kraki ich nie potkną się: a pracniac nie doznają głodu
ani pragnienia, gdyż ziola leśne będą w wściechich słodse
nád miod. A iesli cięskosć iaka na nie przypádnie/ al-
bo wojne czart podniesie/ w ten czas zaraz porywają
się do Modlitwy/ a rece swe podnioszą do Boga prze-
kładając mu szczerze/ wiernie/ y całym sercem wciśk swoy
a Bog posyła im Niebieskie swe ratunki/ że wszytkie na-
iaždy Czartowskie wniwecz idę y czart przeklęty pohan-
biony wcieka. Nierozumiesz że/ Synu co czytasz w Psal-
mach. że nie aż do konca będzie zapomnion ubogi. a cierpli-
wość ubogich nie zginie na wieki. y wysłuchacie Pan w Dzien
vtrapienia, y od wszelkiego vciśku wybarwi ie. Psalm. 9.
Psalm, 19. 2. Psalm 33. 7- 8. Takci Bog daie każdemu
według pracy/ Ktorę dla niego kto poniosł. A przetoż
błogosławiony iest on mąż Ktory zawsze się boi/ a w tym
doczesnym wiatłym żywocie troskliwie wolę Bożą pełni.
Wiedź y

Wiedz y to zápewnie Synu/ że Anyołowie sprawieblu-
wym/ á Swietym Ludziom uřtawicznie služia/ ich duře
y Ciála Niebieřka Swiatlořciá ořwiecaia y wzbudzia
w nich weřele/ řil teř im dodaia co godziná/ poři řa
w cieľe. A gdy Duře ich maia wynieř z Ciála/ przycho-
dza z poćiechami y rátkami. O błogostawionyř kto
martwi ciaľo swe/ albowiem odnieřie od Pána záplata řtorá
myřla obiata być nie moře.

ROZDZIAŁ X.

*Wychodzi z Monasteryá, Onufryusz, y idzie na Pu-
szcza, pokazuje mu řię w drodze Anyoľ Stroz iego,
y záprawádza go do Iaskiniey Błogostawionego Erme-
usza Pustelnika.*

Tach iá vbogi Onufryuř/ y tym podobnych mow cze-
řto řluchaiać/ á Swietych onych Wycow náuki do řer-
ca przenieřiaćce w pámieći y myřli nořiac wwařaľem
řam w sobie/ iáľ wielkiey y wyřokiey chwály w Nie-
bie dořtepuia ci/ řtorzy odwařne á prácowite potyczki
dla miľořci Bořey tu ná řiemni podeymuia táľ iř wřytek
przez niewymowná řłodkoř rořplywaľem řię ná duřy/ y
táľam w sobie czuľ odmiáne/ iř mi řię zdaľo/ řem byľ

ná drugim.

na drugim świecie. Skąd serce we mnie gorzało/ a du-
śa moia silna palala żadza/ wciechy światła tego owse-
ki porzucić/ a wszystkimi silami do Oyczyzny sie Nie-
bieskiej mieć/ y do niey sie zbliżać/ iako naucza Pro-
rok. S. Dobrzeć mi trzymać się Boga mego, y w niem po-
kładać nadzieię meę. Psalm 72. 28. Aż też namysliwsiy sie
y odważywsiy/ noczy iedney/ pretkom sie porwał/ a wzią-
wsiy tyle chleba z trocha Jarzyn/ ile mi czterech dni le-
dwie stać mogło/ puscilem sie w droge/ polecając sie do-
broci y opiece Boskiej/ y za wodzą go sobie biorąc/ aż
by mie postawił na miejscu/ Ktore dla mnie obrął y na-
gorował. A po wyściu z Monastyrá udalem sie w gory/ y
wšedłem w Pustynię/ gdzie gdym chciał zostać/ zagnął
obaczyłem przed sobą światłość barzo iasna nąstąpił plu-
pá ogniatego/ Ktorá zdala sie zachodzić mi w Oczy. Kto-
ry to widok barzo mie przestraszył/ y rozumiałem że
mi sie było trzeba náząd wrocić do Monastyrá/ skadem
był wyszedł/ a ono to było znakiem przyslego większego
postępku mego w Bogu. Oto bowiem z promienia one-
go przeiasnego światła/ wyszedł diwnie sliczney posta-
ci/ y niewymownie na weyrzeniu wdzięczny Mąż/ Który
przystąpiwsiy do mnie/ rzekł mi: Bądź pozdrowion/ Onu-
fryuszu/ a pokoy Boski niech będzie z tobą. Nieboy sie
gdyż Anyoł iestem Boży/ tobie od opatrności Boskiej
od narodzenia twego za strożą y przewodniká do Nieba
przydany/ abym z tobą obecnie záwsze był aż do konca
żywota

żywota twego. A oto y dziś wykonywa się nad toba ra-
da y sporządzenie Boskie/ dla ktorego chciał Bog/ aby
z toba zostawał/ abym cie zaprowadził na puścza. Widi
że doskonałym/ chodź w pokorze przed Bogiem/ pracy
wesolo/ sercá twego strzeż ze wszelką pilnością żyj bez
nagány/ á w dobrym dziele trwaj. A ja cie niepuszczę/
aż dusze twoja postawie przed obecnością Młaiestátu Bo-
żego. To mi mówił Anioł/ w zaczętey ze mną/ postępu-
jąc drodze/ y tak szliśmy wespół przez mil sześć/ albo
siedm/ ażesmy tráfili ná iedną Jaskinią zbyłt piękną /
do ktorey przystąpiwszy/ á chcąc się dowiedzieć/ iesli kto
w niej nie mieszka/ według zwyczaju Mniściego pozza-
łem mocno wołać / y pokornie prosić o błogosławieństwo.
A oto wyszedł Mąż ieden Świety/ postaci y twarzy lá-
ski pełney/ ktorego obaczywszy/ upadłem przed nim ná
ziemie pokłon mu czyniąc. A on podając mi rękę pod-
nosił mnie z ziemie/ á dawszy mi pocałowanie pokoju/ rzekł
do mnie: Tyś iesł Brat moy Onufryusz/ ktory mi máś
dopomoc Żywota Pustelniczego. Wnidź Synu daj ci
Bog/ aby boiaźń iego Świeta záwsze przemieszkowała w
tobie / áżeby sprawy twoie przyjemne były przed obli-
czem iego. A wszedłszy z nim do Jaskiniey strawiłem tam
wiele dni odpoczywając/ á wcząc się od niego Świe-
tego dzieła/ tak jsem się nauczył ustáw żywota Pustel-
niczego. Wdzielił mi przytym y wiele zbawiennych rád/

pożądając pełnemi miłości słowy / i takim sposobem zasia-
dzi. Czartowskie zwyciężać miałem.

ROZDZIAŁ XI.

*Ermeusz zaprowadza ONUFRIUSZA na miejsce ie-
mu od Bogá na puszczy wskazane, uczy go jeszcze
Zywota Pustelniczego. I sam umiera, Grzebie go
Onufryusz.*

PO wyszciu kilku dni / gdy widział we mnie Duchá
oświeconego y. usposobionego ku nawyknieniu dzie-
ła Pana naszego JESUSA CHRZYSTUSA y
sprzeciwieniu się skrytym woynom. Przeciwniká / tu-
dzież boiaźni ktorą puszcza przynosi / rzekł do mnie. wstań
Synu á chodź ze mną / że cie zaprowadzę głębiey w
Pustynią / y wskazać miejsce / gdzie chce Bog ábys sam
tylko ieden mieścił pokutując. Gdzie będzieszli się me-
żnie potykał / wszystkie pokusy. Czartowskie zwyciężysz.
chce álbowiem Bog doznać cie w tej puszczy / jeśli przy-
kazaniom iego wiernie chcesz być posłusznym; Które wszystkie
są wierne, pewne, utwierdzone na wieki wieczne. uczynio-
ne w prawdzie y w prawości. Pjalm 110. 3. Tedy wstańszy
śledłem z nim w pustynią / á będąc cztery dni y noc y w
drodze

drodze/ piatego dnia nalezisny Iſſinix/ przy ſtroy
mala była kuczka/ y tuż blisko drzewa Palmowe/ y zdroj
ciekacey wody. A obrociwszy ſie do mnie mąż Boży rzekł
mi: Oto Synu mieſce/ ktorec Bog zgotował/ na kto-
rym przez cały żywot twoy maſz mieſzkać/ y zoſtąć ze
mną przez dni trzydzieſci nauczając mnie dobrych dzieł/
a iako pilnie y oſtrożnie/ miałem zachować przykazań
Boſkie y zachować ſie w puſtelniczym Oycow Świe-
tych żywocie. A gdy chciał odchodzić/ pytał go o Imię/ a zka-
dy był rodem. A on mi odpowiedział: ieſtem (a) z Na-
rodu Iſſacharitow/ a imię mi Ermeuſ. To powiedział
wszy/ wczynił modłę/ a polecając mi Bogu/ a ſiebie
moim modłom/ odeſedł/ y wrocił ſie na ſwe mieſce. A
potym raz tylko w rok/ poſi ieſzcze był żyw odwiedzał
mnie/ nie przestając nauczając z ſłow Boſkich/ iakiemi prze-
myſłami/ w proſtoście/ miałem ſię rządzić/ y żywot Du-
chowny prowadzić. A po niewielu leciech/ gdy według
zwyczaju ſwego/ przyſzedł mnie nawiedzić/ w ſamych ſło-
wach pozdrowienia/ nagle wpadł na ziemię/ y Bogu ducha
oddał. Co iá widząc/ prze żal wpadłem y ſam na ziemię
a po wielu rzewnych y hojnych łzach/ Ciało ono Świe-
te tuż przy Celli moiey wykopałszy doł/ iak z náywie-
kſz mogłem przyſtoyności ziemi oddałem.

(a) Z narodu Iſſacharitow. To ieſt z poſłnych potomków Iſachar
ra piatego Syná Iakóbá Pátrzyarchy/ ktorego pokolenia z podziar-
tu Joſuego doſtala ſię nápprzecznicyſza Ziemia w Chananei Pa-
62 wſchodo

Wiodowiaż do Jordanu/ żył bartoje w Chlebie/ Wino y Olej.
Dlaczego rola sie bawili/ y Astrologia naturalna także han-
dłami Morskiemu stad wielce był dostąpi ten naród/ ani sie da-
wał odciągać/ ani wojenna: ani inna iakę służbę od takowego swes-
go żywota. Był przystym mo:ny/ y miżny gdzie potrzeba pokazała.

ROZDZIAŁ XII.

Zywot y Pokutá Onufryusza S. ná puszczy

KTore to takowe rzeczy słysząc iá náymnieyszy p-
fncypus/ od Przeswíetego Meza Onufryusza/ rze-
klem mu: O teraz je/ Oczu moy Swiety dobrze
poymuie/ żeś nie lekkie dla miłości Bożey musiał ná tey
puszczy ponieść práce y trudy/ y nieprzyjacielskie wy-
trzymać strasy/ odpowiedział mi Mój Boży: wierz mi/
náymilszy Brácie/ iżem tak wiele wciérpił pokus/ wci-
skow/ testnić/ przeciwności/ y niemocy że częstoć
zwatpiwszy o żywocie/ takem rozumiał że miał skonąć/
ledwo co tchu w sobie czuąc/ á co głodu/ y prágnień/
wpálu od słońca lećie/ á zimie od zimna y sronu Ktory
nie okrywał z rosy/ że duży moia/ y wszystkie wnetrzo-
ści wzruszały sie we mnie aż ná śmierć. O czegojem nie
uciérpił/ czegom nie doznał: żaden nie wypowie/ lecz a-
ni sie wypowiedzieć godzi prac/ rázow/ ran/ bolow/ nie-
mocy/ Ktore śmiertelny Człowiek/ winien znośić dla Bo-

gã żyjącego. Alec odda Bog zaplate swym Swietym/ za
ich trudy/ Ktorego bogactwa ani dla ich wielkości/ przy-
datku/ ani dla doskonałości wimy niewiedza. On dla
Ktorego miłości zniosłem głód/ pragnienie/ znoy/ zimno/
y wszystkie rodzaje mał/ y przykrości/ on mocen jest po-
ciešyc mi Niebieskimi bogactwy/ między rfcami An-
gelow swych Swietych. Dlatego jem pogardził te cie-
lesne pokarmy/ abym sie stal godnym Niebieskich. Odsie-
nie moje zwiotsawszy popadawszy sie opadło na mnie/ jem na-
gi zostal/ zjad wielkã mekã cierpiat. Lecz litosciwy
Bog widzac takie cierpienie moje/ dal mi cierpliwośc/
y iako widziš/ odział mi tak gestemi włosy. Na każdy
tez dzien przynosil mi Anioł Boży/ bułkę chleba/ sta-
wiał przy tym y wodę nagotowaną/ aby ciało moje posi-
lone/ nieustawalo/ ale tym goraczey trwalo w nieprzer-
wanym chwaleniu Boga. A tym sposobem karmil mi do-
brotliwy Pán moy przez Trzydzieści lat/ poty zaś przez dru-
gie lat trzydzieści/ Ktore teraz sie skonczyly/ widzac że wszystkie
w nim moje položyl nadzieie / gdym iuż byl dobrze zmár-
twiony/ y odnowiony zostawil mi przy tych tylko palmách/
Ktore dwanaście Kroc do roku dawaly or oc/ Ktory iã Ká-
dego dnia zbierając pożywalem go z ziolami leśnemi: Kto-
re opatrność Bostã czynila mi słodsem nad miód/ ile
gdym przypominat sobie co napisano iest/ w Ewangeli-
cy. że nie samym chlebem żywie człowiek ale wszelkim sło-
wem ktore pochodzi z rŹł Bożych. Mat: 4. 4. Bracie Pá-
63 fucyfufuf

fnucyuszu/ Kto sie iednokolwiek odważył/ pelnić wola
Bożą/ wszystkie potrzeby nágotowane mu są v Bożę/ y
beda dodane/ iáko sam obiecał: Nietroszczcie się o żywot
wasz. co będzie iedli ani o ciążę waszą. w co będzie się odżew-
li. álbowim Odeć waz Niebieski wie. że tego wszystkiego
potrzebujecie. Lecz szukajcie naprzód Królestwa Bożego y spra-
wiedliwości jego. a to wszystko według potrzeby będzie wam
przydano, Matb: 6. 25. 32. 33. Słyszac iá te słowa od
Błogosławionego Onufryusza/ á wielce się dziwując mówię/
sprawom y żywotowi/ á trudom jego/ rzekłem mu: Wy-
cze dobrotliwy/ we dni Swięte Niedzielne/ álbo w soboty
przyimował jeś od Kogo Komunię Swiętą: odpowie-
dział mi: Anyoł Páński przychodzi do mnie/ z Ktorego ra-
tu przyimuie drogie Dary/ y Zbawienie wiekuiście żywo-
ta mego/ to iest/ Przenáświetsze Ciáło y Krew Páni
mego. A teyże pociechy są uczestnikami y wszyscy Swię-
ci Mniși/ Ktorzy duchownie żyją ná puśczy. Tego zaś
dnia/ Ktorego Swięta przyimuia Komunię/ nápełnieni
bywają iáską Duchá S. nie czując ani głodu/ ani pragnie-
nia/ ani żadnego vtrápienia/ álbo pokusy/ á przeszłych
wszystkich przykrości zapominają. A iedli Kona z nich
przyjdzie żadzą/ vcieścić się duchownie/ nátych miast za-
nośa go Anyołowie po powietrzu do Raju/ y pátrzy ná
Chwałę Swiętych/ Ktorzy świecą się iáko słońce/ w
Królestwie Oycá ich/ á dusze ich są pomieszczone z vscámi
Anyołow. A potym iáko by od obumarcia ocknąwszy się/
y przybedszy

y przyśedſzy do ſiebie/ rozumie ſie być na drugim ſwie-
 cie/ y tak zapomina wſytkiego/ co przedtym wcier-
 piał. A przetoż wſyſcy ci/ ktorzy/ takowe odprawia-
 potyczki/ całym ſercem/ całą myślą/ wſytkiem iſtami/ wſt-
 bą barziej a barziej. co dzień żągrzewać ſie y zapalać do
 dzieł odważnych/ ktorymi by Chwałą Niebieſkiej Wy-
 czyny/ z Chryſtuſem y Świetem odjedzić mogli. Te-
 mi wſytkie rzeczy. powiedział S. Ociec Onufryuſ pod ſką-
 łą zawieſiſtą gory oney pod ktorąſmy ſie z ſobą zeſli /
 z ktorych mow iego/ takem był napełnion weſelą / że wie-
 cey niepomniiałem cięſkomości/ y trudow moich/ ktorom po-
 nioſt w drodze. żąd zebrałſy ſie na ſily Duchą y ciałą/
 mowiłem mu: Szczęśliwym ja ieſt Oycze moy y błogo-
 ſławiony/ jem ſie doſtoynym. ſtał widzieć cię/ y two-
 ie. przezacne dzieła/ y ſłyſieć twoje wdzięczne a przyjemne
 ſłowa/ miodowey ſłodkości pełne/ ktore tak przeniknęły
 ſkrytości ſercą mego/ że moge rzec z Pſalmiſtą: O iako
 ſłodkie ſą ſłowa twoje yſt- m- ym nad wſzelki miod. A S. Onufry-
 uſ odpowiedział: Synu/ zaniechajmy na czas mowy /
 wſtan a chodź ze mną/ żeć wſtaje mieſzkanie moje.

ROZDZIAŁ XIII.

Przewodzi: ONUFERYVSZ S. Pafnucyusz, y wprowadza:

*Aza do Celle swey. Gdzie nalezszy, bułkę chleba y
wodę od Anyoła nagotowane posiłaią się.*

A Tak wstawszy/ slišmy/ Onufryusz przedemną a
ia za niem/ iako by przez trzy mile/ ażeśmy przy-
šli na miejsce pięknie ozdobne/ gdzie były Palmy/
gdzie zařtanowiwşy się/ Poczał Onufryusz śpiewać Psal-
my/ y czynić modły/ Ktore gdy skończył rzekł. Amen. Po-
tym vsiedlišny rozmawiaiac wespół o rzeczach Bořkich. A
gdy słońce miało się do Záchodu baczylem w pořzodku Cel-
le polożony chleb y postawione naczynie wody. Tedy wi-
dzac maż Boży jem bårzo był vtrudzony y strąpiony gło-
dem/ rzekł mi/ wstań Bráćie Páfnucyuszu/ bo widze że
idzie o żywot iesli się nie posiliś/ wstań je á iedz. A
iám odpowiedział: Niech Bog żyje w duszy moiey/ y niech
będzie błogosławiony na wieki/ że nie bede iadł ani pił/
iesli szczera miłością nie będziemy ieść wespół. Ledwie-
go tedy náмовił/ że widzac naostaték żądze moie wziął
chleb/ y rozłamał/ y dał mi połowicę. Jedlišny tedy do
sytuści/ y ieřsze zostało A noc ons strąwilişny ná czuciu y
Psálmách á modlách.

ROZDZIAŁ XIV.

*Pokázanie po sobie ONUFRIUSZ S. znaki śmierci y o-
znáymia*

znajmymia oprzytomney godzinie zeyścia swego, obianim
znamienite łaski obiecanie od Boga tym, którzy go czcicie,
y do niego się uciekać będą. Błogosławieństwo zostá-
wuię Páfnucyuszowi.

A Gdy było ráno/ po godzinie modlitwy/ postrze-
głem twarz meza S. wszytkę zmienioną y strupia-
łą/ zład przelekniony/ pytałem/ co by mu się dzia-
ło: ná co on: Nie boy się Bracie Páfnucyuszu/ owšem
bądź statym/ y mocnym/ álbowiem Bog wszechmogący spro-
wodził cie náte pustynię/ ábyś ciálu memu dał pogrzeb.
Dziś skonczy służba moja y z łódki ciála tego wysiada
á dusza moja od związkow ciála vvolniona do Królestwa
Niebieskiego do Tworcy swego będzie zániesiona ná wie-
czny pokoy. Námiłšy Bracie/ wypelnit Bog żádze two-
ie/ á obietnice swoje mnie vczyniona. Gdy się wróciš do
Egypu/ opowiadáy w postrzodku Mnichow/ y wszytkich
Chrześcían ktorzy czczą y miłuią Chrystusa/ iákom iest
wysłuchán/ w prośbie moiey (á) iž ktokolwiek y ná iá-
kim je kolwiek miejscu przed obliczem Pana nášego JE-
ZUSA CHRZYSTUSA pámiaťkę moie iákož kolwiek
uczci/ bądź Mszá Swietá/ álbó iey zakupieniem/ bądź
inná iáťá Ofiárá/ bądź kármiać w Imie Boze/ álbó o-
diawiać Brata potrzebnego/ álbó innego vbogiego álbó
insá iálmuzná opátruiać go/ bądź pišać/ álbó czy-
tać/ álbó ogłasáć żywot moy/ iákom ci go rozpowie-
diáć

Uziat// badz: nioſtatek niezemu: z tych rzeczy wydołać nie
mogac wleie do iapy oleiu/ albo zaſurzy troche kádſidla z mi-
łoſci: ku mnie/ á ku czci Pána naſego ná zápách dobrej
xroniey (b) zanieſie go: Bog ná pierwſz godzinę lát mo-
ich/ y weſtlnikiem: wezgni/ zywota wiecznego/ y we-
ſela nieuſtającego. Tác ieſt: proſba moia/ w ktorej
wyſłuchany ieſtem od Boga. y we dniu záplaty moiey
bede nań pámiotat/ y zán ſie modlit przed obliczem Bo-
ſkim. To ſłyſzac rzektem mu: Nie urażay ſie Oycze do-
brotliwy/ je cie Protko ſpytám: A ieſli puſtelnik iáko
y ty Oycze w puſtyni kádſidla náleſc/ albo inny kto
dlá niedoſtarku zdobyć ſie ná nie nie będzie mogł/ ani
ná co inſzego/ czym być ſie mogł przypodobac/ y Boga v-
blagać/ á będzie w iákim utrapieniu/ ten iáko doſtapi
błogoſławieńſtwa twego/ y doydzie pierwſzey godziny. lát
twoich y doſięgnali náſ modły twej ſprawiedliwoſci:
odpowiedziat mi: Ieſli kto będzie ná puſczy/ albo
w iákim je kółwież: oſtátnim náydniacy ſie vboſtwie/ je
niebędzie mogł czego wezgnić z rzeczy przerzeczonych ani
dáć nawet kubka wody zimney ná moje pámiotkę/ niech
wſtanie/ á podnieſie ręce rozciągnione do Boga/ y w
Imie Troyce Przenáſwietſzey/ á ná pámiotkę moie/ z przy-
tożeniem vmyſłu od nowi trzy Proć Modlitwe Pánſka/
to ieſt: Oycze naſz kory ieſteſ w Niebieſich; y co daley
náſtepuie/ aż do Amen. Bede ſie zán modlit/ żeby pier-
wſzey godzinie lát moich záplate odnioſł/ ze wſytkiem
ſprawiedli-

sprawniedliwemi / uczestnikiem się stając żywota wie-
cznego. Zás rzekł mu: Oycze/ mogli li bym być godnym/
a godziło by mi się prez dary łaski Tobie dane po wy-
szeniu twym z ciała/ bardzo bym rád został na tym tu miey-
scu: A on mi odpowiedział: żadna miara/ niemożec być
pozmołona tą łaską. Boż nie na to cie tu Bog posłał/ y
też drogę natchnął/ abyś na puścił mięskat/ ale żebyś
ciało moje pogrzebl/ y wciełzył się z sprawiedliwemi kto-
rzy mięskali na puścił/ a dobra wonia żywota ich zaniosł
do Braci/ y pilnie opowiadał światu coś widział y
słyszał/ y co jeszcze widzieć y słyszeć będziesz. Wroć je-
się tedy do Egiptu/ y tam bądź aż do Ponca żywo-
ta twego/ trwając y pomnażając się w dobrych dziełach
Pana naszego JEZUSA CHRYSOSTUSA a wezmiesz
wieniec chwaly wiekuiszey. Na te słowa Bożego sto-
wa upadłem mu do nog; mówiąc: Oycze najmilży wien-
cie o co kolwiek będziesz prosił Boga wszytkoć daj za
wzgląd tak wielkizy y niezmierney pracy/ y tak długiey po-
tężli twoiey/ Ktora dla Truienia Bożego/ przez lat
śiedmdziesiąt trapiłś na puścił ciało twoie. Blogo-
stawie mi abym znalazł miłosierdzie przed Bogiem/ a
iako mie godnym uczynił Pan náš zem cie przytomnie
obaczył y wczcił na tym świecie/ tak aby onie sam pro-
stował ducha mego/ abym tobie stawał się podobnym
w cnocie/ za twoą przyczyną y z tobą w przyszłym wie-
ku godnym się stał oglądać Twarz światła tego y cie-
być się

Być się z błogosławionego widzenia iey na wieki. A oni
 Nie frąsny się Pásmucyuszu / albowiem próśbá twoiá
 z lástki y daru Bożego mocná będzie y trwála. Ani
 cie zasmuci Bog / lecz będzie błogosławił / y utwierdzi
 miłość w tobie swoje / á oczy twe oświeci tu pozna-
 ninu Bożtwa iego / y wybawi cie od wszelkiego wpađku y
 siódek Przeciwniká / y wypełni w tobie dzieło / Ktores
 przed się wziął. Będa náđ tobá oczy iego / á An-
 ydowie Świeci będa cie strzedz / y bronić od náieżdow
 nieprzyiacielskich / y od wszelkich ráđ nieprawości / áby
 nic w tobie nienależli / o-coby Karzyć mogli / w one strá-
 sliwa godzinie / ná ktorá masz stánąć przed sadem iego /
 y odpowiadać zá się / lecz ábyś stánął czystry y niepokála-
 ny w on dzień liczby twoiey. Stoyże w Wierze meźnie
 sobie porzynay / podnosząc oczy y myśl do Boga / zma-
 cniáy serce twe w przykazaniach iego / w dobrych wczyn-
 kách rzęsto postępuy / y żywot wieczny obeymi. A błogo-
 sławienstwo Boga Oycá y Syná iego Pána nášego JE-
 ZUSA CHRJSTUSA / y Ducha ich Świętego niech
 będzie z tobá.

(a) Iz ktokolwiek &c. Przyswilej ten jest z różnych w iedno zebra-
 ny leżcy / położonych v różnych dawnych Autorow / iáko to Metá-
 fhrástá / v Anonymá in vitis Patrum, in Florario &c. A rozumie-
 ia prze zń y z dawnego podania záwsze rozumieli / Grecy y Aug.
 Odpusť á ten zupełny. Które zdanie bo by się mogło z samegoż
 tego tu położonego objaśnić y utwierdzić textu tłumaczyć
 go (?

go (y nie zbrosnąć) z Fundamentow nauki Katholickej. Lecz iż
do tego nie jest powszechna Bosciota S. powaga potwierdzonej
wiem tej iaką prawdę a oświadczenie S. Stolicy Apostolskiej by-
ła w potwierdzeniu pozwolonego od Chrystusa na Modlitwę S.
Stanisława Bosciotowi Marki Bożey Anielskiej a inaczey de
Portiuncula. nazwanej zupełnego także odpustu. choć dla potwier-
dzenia tego był od samegoż Chrystusa odesłany do Papieża Stani-
sława S. Tedy wola w tym punkcie ostreżnym czcić Oycę S.
mileniem. Wszakże y same te dobre czynki tu na uczczenie Oycy
S. zalecone płatne są przed Bogiem/ a na pobożney prywatney
obietanych łaskach wsparcie wierze/ mogą nieoddalać/ od nabożney a
na Bogobojnym życiu zasądzoney nadszkiej dostąpienia ich. Bo
gdymy kto o skarbie na pierwszym miejscu zająć/ choć bez do-
wodu powiedziać/ a zaś byś go dla prostej nie szukał nadszkiej
choć byś snadsz potym y nie naleśc niemiął.

(b) Zanieśie go Bog na pierwszy godzinę lat moich Przy-
mawia też na onego Gospodarczą Miał zc. który rożnych godzin / nazy-
mował do winnicy swej Robotników. Pierwszą tą tedy godziną zna-
czy Powołanie Oycy S. Porankowe to jest/ zaraz na wzniku życia
jego na służbę wieczną Boga.

ROZDZIAŁ XV.

Poleca ONVFRRVSZ Bogu siebie, y Cerkiew albo
Kościół S. Wychodzi z ciała, Dusze, Chrystus z
Aniołami zanoszą do Nieba.

TO wyrzekłszy wstał/ wpadł na kolana a podniosłszy
ręce w Niebo / z płaczem y częstym wzdychaniem
modlił

modlił się Bogu/ mówiąc: Niewyżyty i niewidomy B-
że/ Ktorego moc jest niedościgną/ ani rozumem zważy-
na/ Ktorego chwala jest nie widoma y niewystawiona /
Ktorego miłosierdzie niekończone: Ciebie ja chwale/ cie-
bie błogosławie/ przed tobą wpadam/ a proszę cie Kto-
regom miłował/ y za tobą siedzi/ ode dnia Ktoregom ja
wrodził/ wysłuchaj mnie/ gdy do ciebie wołam/ Ciebie wie-
do ciebie Panie głos podnożę/ Ciebie wzywam/ Ktorey
wyrzucił na podłość moje y nie dałeś mi w ręce Nie-
przyjaciół moich czartów/ aleś postawił y umocnił no-
gi moje na płacu przestronnym. Proszę cie Panie/ aby
mnie broniła prawica twoja/ aby dusza moja zatwardzona
nie była od czartów/ gdy z ciemności tego wychodzić będzie.
Miej litość nademną Panie/ aby Dusza moja nie pa-
trzyła na ciemną i okropną twarz czartów/ ale ja
przypomi przez twe Świate i spokojne Anioły/ y po-
sądzi w odpoczynku wielkim. Albowiem błogosła-
wiony jesteś y chwalebny na wieki wieków Amen. Je-
szcze się modle y proszę Dobroci y łaskawości two-
iej Panie/ abys był miłościw Ludowi twemu Chrze-
ścijańskiemu. y znowu proszę/ abys jeśli Kto na pami-
tke moje z pracy swej da co komu potrzebującemu /
i wzywać cie będzie/ wysłuchać raczył prośby jego / y
złagodzić wszystkie grzechy jego. A Kto w utrapieniu ja-
kim będzie/ albo w więzieniu/ albo na morzu/ albo w re-
ku surowego y zapalczywego sędziego/ albo w innym ja-
kim

Kim wciſku á zámoli do ciebie mowiac: Wſzechmogą-
cy Pánie/ przez zaſługi Onuſtryſá twego zmiłuy ſię
nademną; proſię cię żebyś káżdego takowego wyſłuchał/
iákoś mi obiecał. Zátym/ przydaiąc z weſelem one ſło-
wá: W ręce twoie Pánie polecam ducha mego; Wpadł
wznał ná ziemię/ á iá ná twarz iego/ Ktorey przypatrując
ſię widziałem iá iáko ogień rozpalona/ á złożywſzy ręce/
y oczy w Niebo wlepivſzy/ éicho modlił ſię/ żem go
iúż więcej rozumieć nie mógł. W tym dala ſię czuć
wdzięczna barzo/ á iáko by Káryſka wonia ná onym miey-
ſcu. A powietrze mieſzając ſię ſtráſne wydawało grzmo-
ty/ y błyskawice/ tak iż wpadſzy ná ziemię/ iáko umar-
ły/ nie mogłem ſię podnieść/ że członki moje zdetrwia-
ły były przez boiaźń. A oto otworzyło ſię Niebo y po-
kázaly ſię woſyka Aniołow zſtepujące nád Onuſtryſa/
y ſłyſiałem chwálne ſpiewanie Pieśni Hymnow/ y Pſal-
mow/ rozlegające ſię ná powietrzu nie wymownie wdzię-
czne wſom moim. A nátych miáſt Świeci Aniołowie z
zapalonemi pochodniami y kádielnicami w rękú otoczyli
Świete Ciáło y pokázala ſię ſwiatłość wielka/ z Ktorey
ogromny wychodził głos wolając: Wynidź Duſzo ſpokoy-
ná á przydź do mnie wlubiona moja, ábym cię zaprowá-
dził ná odpoczynek między Pátryarchy y Wſzytkie Świe-
te, w czynieſ two kochánie pokłádala, y czegoś tak barzo
pożądała. Ná Który głos/ prze Świete ona Duſza z
Ciálem ſię rozłączyła/ y widziałem iá ſliczną barzo w poſta-
ci.

5
Aniela
wielki
wielki
wielki

ci Golebice bielugkiey iako enieg (a) niesiona od
samego Pána Naszego IEZUSA CHRISTVSA / ná
ręku iego Swietych w Niebo z wielkim weselem nie-
bá / w przeiásnym kole otaczających y splewających gro-
madnych Chorow Anyskich.

(a) Niesiona od samego Pána Naszego IEZUSA CHRISTVSA)
Podobná smierć bti S. Siwego Opát: Bogdy wychodził z cié-
lá / zstępowali do niego z Nieba ná przód S. Antoniáš Opát /
potym Protocy / po nich Apostołowie po tych Anyskich / á co raz
rostaśniała sie twarz iego iako słon / áz y sam przybył Chrystus
mowiąc Przynieście mi náczynie wbraze Pułkany. y tá: Dus-
há Bogu oddat. Zityn náskapilo błyskanie / á wýtyklo miejsce os-
no nápełnione iest wżięczną wannością. Duże S. Giertrudy wycho-
dzá z ciéla przysiat Chrystus przez ból náświetyj do serca swo-
go. Lecz cudowná rzecz czyram položóná, in Imag: primi sac-
societatis o. S. Terezie objáwiona / iz tákowy favor Chrystusow
przez osobny Przywilej od niego iest nádány / temu Poczestwie-
tnemu y Przestawitemu Zákonowi Kompániey P. IEZUSOWEJ
to iest / iz Duże Zákonników tego Zákonu roztáczone od Ciéla sám
IEZUS záhędáac im w drogę przyjmúie. Czego sámym skutkiem
w widzeniu nád duża iednego Coadiutora Zákrystiana Bóciotá
tego Zákonu Kordubena iego doznatá / że iz wychodzác z dru-
gieni duszami z Czysta Chrystus Chorámi Anyskom otoczony / ná
znák chci swej Bógiez tu niey przed nimi porákwáním wst-
swoich Poczestawietých regál.

ROZDZIAŁ XVI.

Grzebie Páfnucyusz Ciálo S. ONVFERYVSZA z po-
mocą

ma dwóch Lwów poślanych na to od Boga. Zle-
dą się mieszkanie Onufryuszowe, Anioł kże Pafu-
cyszowi wrócić się do Egiptu, y opowiadać Zywot
Onufryusza.

Po tym wszystkim / wszystkie przestraszony będąc y
zdumiały / dla rzeczy słyszanych y widzianych / wsta-
wszy całował nogi jego / które wdzięczny z siebie wy-
dawały zapach drogich wonnych Olejów / a Ciało świe-
ciło się na kształt drogich perel. A cięskło wzdychając
y ięzając / rzewnie płakałem nadziw / bolejąc na to / że
nie długo mi się godziło cieszyć z tego / którego tak
długo y z tak wielkim trudem szukał y znalazł. Przy-
było bolu y z tad / że nie miał siły go pogrześć /
nie mając rydla ani motyki na wykopanie dołu / aż
obaczę dwóch Lwów w zawód bieżących / których z przo-
dku nieco ułaskłem się / ale oni przybieżawszy wpadli
w Świątych nog jego / a złożywszy dźwiosę y sirogość
Lwów / łagodnie lizali je płacząc / iak by byli stworze-
niem rozumnym. Co ja widząc / rzekłem: Wiem / że
y bestye służą Bogu / y czczą go / zaczął wierze / że
Bóg was tu posłał abyśmy wespół to Świete Ciało
pogrzebli / a wsiąwszy podwojną laskę moję naznaczyłem
na ziemi miejsce iamię / którą oni z przedkością łapami ko-
pając / znaleźli wydrażoną stałą na kształt grobu. Tedy
zwolęszy z siebie. ostatnią odzieję / to jest (a) Lebitu-
narium

narium wypro'ż podsyćcie/ y iedną stronę odśienią tak rospros-
tego/ Swiete Ciało/ iako zwoyczayny/ á powinny w
marłym Obrząd nieście/ wwinąłem/ drugą zaś siebiem po-
krył/ ábym nągim nie zostawał/ á całując przedostoy-
ne one żewłoki z hoynym wplaniem leż włożyłem ie do
grobu/ y z pomocą tych że Lwow náłożyłem Kamien-
mi y ziemią zasypałem. Ktorą posługę Mojowi Bożemu od-
dawšy/ Lwi skylonemi ku ziemi grzywami/ uczciwosc
grobowi wyrządząc smutni odesli. Já zaś widząc się
być sam ieden/ ialem znemu rzekmo płatać/ y tak
wšytek żaloszny á smutny wstałem/ chcąc wnieść do
Jaskiniey/ á kuszac się ieszcze prosić Boga/ ábym w
niej mógł zostać. Ale y táw oczach się moich zapadła/
wielkie uczyniwsy wáliny/ zostawiwsy iednak niedo-
kniżone ośtátki one chleba y wody pozostale od poit-
ku wieczorąyszego nášego/ palmy tez z korzenia wyruszy-
wsy się porpadały ná ziemi/ Którym upadkiem zawa-
lony iest y zdroj wody y zámkniony. Ztąd doſkonale
zrozumiawsy iż cale nie była wola Boża/ ábym mieszkał
ná onym mieyscu/ przestałem na zrzadzeniu Pańskim/ y
oną trochą chleba y wody poſiłem się. A znemu roz-
rzewniwsy się/ gdym gorzko płakał/ y rece w Niebo
podniozšy modlił się/ pokazał mi się Anioł Pański w
teyſe poſtaci iakom go widziát ná puſzczy prowadzony
od niego y rzekł Nie płacz/ omſiem zmocniay się y bádź
wielki/ żeś się stał godnym widzieć tak diwne rzeczy.
Wroc się do Egipta á opowiadaj coś widziát y ſp-
gali

Sal/ iakoż rzekł Błogosławiony Onufryusz/ aby Mnisi do
ni zbudowali się. Bog cie strzeż a miłosierdzie iego niech
będzie z tobą/ y prośbie żywot twoy w pokoju. To
rzekłszy Anioł zniknął. Wyśedł tedy Onufryusz S. z
tego żywota dnia dwunastego Czerwca/ a dobrodziejstwa
iego y po dziś dzień nie wstają/ Ku Czcí y Chwale Pa-
ná nášego JEZUSA CHRZYSTUSA/ ktoremu nále-
ży moc y Pánowanie ná wieki wieków.

Amen.

(4) Lebitonarium *Waż o tym Sábicie w Przypisku ná Rozdział pier-
wszy pod Aorta* (c)

ROZDZIAŁ XVII.

*Wróććiac się do Egiptu Páfnucyusz, ieszcze czterech
náyduie ná puszczy Pustelnikow, z ktoremi rozmá-
wia o Onufryuszu S. y v nich wespół z nimiż, cudo-
wnie nágotowanym pośila się chlebem. Potym Komu-
nia Święta.*

Potym puććiwszy się w drogę a nie w smutney my-
śli inego nie máiac/ iedno Błogosławionego Oycá
Onufryusza/ tymem się tylko cieszył/ żem się godnym
stát z wst iego otrzymać Błogosławienstwo. A idąc przez
dni cztery nálaźlem mieskanie Pustelnicze ná wysokiey
Jz skale

stałe wydrażone do ktorego wszedłszy / a nienalazłszy we-
wnarż nikogo / vsiadłem małuczko / myśląc y mówiąc
sam w sobie: musi kto w tey Jaskinie mieszkać ponie-
waj że mnie Bog do niey zaprowadził. A gdy to my-
ślał / czekał iesi kto nieprzyjdzie: oto wszedł. Miał
ieden Świety / wszytek Siwy w odzieniu z liścia Pal-
mowego wplecionym / postaci przedziwney / a na weyrze-
niu Aniołowi Bożemu podobny / który mnie pozdrowił
mówiąc: Pokoy. Piuski niech będzie z tobą. Tyś iest
Pasnucyus spot robotnik nasz / Tyś pokrył y pogrzebł Cia-
ło Świątego y Błogosławionego Oycá naszego Onufry-
usa. A iá zrozumiałwszy iż to co się stało / wiedział z ob-
iawienia Bożego / upadłem mu do nog. A on ciesząc
mnie rzekł: Wstań Bracie / Bog cie godnym chciał mieć
abyś był Świątych: slug iego Przyjacielem. Tey nocy
obiawione mi iest od opatrznosci Boskiej przypicie two-
ie. A iż ci się otworze namilszy Bracie / oto inż lat iest
śesćdziesiąt / iáko mieszkań na tey puszczy / a Człowiekam nie-
widział / oprócz iednych tylko Braciey ktorzy tu zemną
nie opodal mieszkań / a teraz zesłismy się / abyśmy się
z tobą wcieli. A w tym wesli drudzy trzy stary Wy-
cowie odziani w palmowe także rogi / z postaci y wey-
rzenia także iáko Świeci. A po wzajemnym daniu sobie
Świątego Pokoju / rzekli do mnie: Błogosław Bracie.
Tyś iest Pasnucyus spot robotnik nasz. Tyś pokrył Cia-
ło Świątego Oycá Onufryusa. Wesel się Bracie: Al-
bowiem

bowiem godnym iestes uczyniony wielka moc poznać.
A Pán nam obíawil/ żeś miał dziś przyść do nás / y
rozkázal/ ábys przez ieden dzień zostal z námi. Od šesćindzie-
siat bowiem lat/ iáko mieszkámy ná tey pušczy/ nie-
widzielismy człowieká/ tylko teraz ciebie. Prosimy te-
dy ábys tu maluczko zadržymal sie z námi: Ktorzysmy
sie wespól zeszli/ iáko zwyczaj mamy czynić ná každá
Triedziele. A tak siedzac wespól á nic innego iedno o Swietý
Onufryusza y innych Swietych rozmawiaiac/ strawilismy
dwie godzinie. Potym mi rzekli: wstán náš námilšy/
á zázýi troche chleba/ y pokrzep serce twoe/ gdyżes iest
z drogi utrudzony y przyszedles zdaleká/ ábys sie z námi
uciešyl. A wstawšy wszyscy wespól iednomislnie modli-
lismy sie Bogu/ á oto obáczylismy przed sobá połožených
pieć bulek leŕuchnego bieluchnego y roškosznego bázgo
do widzenia/ y smáku/ á iáko by dopiero: co tylko rpie-
czonego chleba/ oni też przyniešli byli z sobá coš smie-
dneho. A tak vsiadšy iedlismy wespól w mileženiu. A
po podziękowaniu Bogu/ rzekli mi: Oto przez lat
šesćdziesiąt iáko iestesmy ná tey pušczy/ cztery tyl-
ko co dzień Bog nam posýlat bulki chleba/ á teraz ná
twoie przysćie przydána iest piata: áni wiemy zkad te
sa chleby/ tylko každego dnia/ każdy z nas wsiedšy do
Jaskiniey smey náyduie iedne bułkę chleba/ á každey
Triedziele kiedy sie wespól zchodsiemy cztery oraz kaž-
demu po iedney gotowe. Potym/ całá noc strawilismy

niá Psálmach y Modlach/ y (a) wielka škadzka mie-
lismy/ bo dzień był Święty Niedzielný. A ráno pro-
silem ich żeby mi wolno było zniemi z ostać/ aż do dnia
ostatniego mego. Lecz oni odpowiedzieli: Nie ieť
wola Boja/ ábyś miešťkał ná tej pustyni/ ániś ná to
tu posłany. Ale wstań á idź do Egyptu/ y opowia-
daj Bráci ktorzy miluia Chrystusa wšytko coś widziat/
ku pamiatce Błogosławionego Onufryusa/ y innych Swia-
tych Oycow/ á ku pożytkowi y zbudowaniu tych kto-
rzy to słyseć beda. Prosiłem ieštěże wáilnie aby y
wždy Imioná swe oznámili. Ale oni nie dali się ná
to námowić. A lubom długo nálegát/ wymoc iednáť
tego ná nich iáť żywo nie mogłem. Ale mi powie-
dzieli: odpusć Oycze/ Ten wie który wšytkich Imio-
na wie/ wšák że pamietay ná nas w twych modlach
Bracie/ ábysmy się godnemi stali wespół się obaczyć w
Domu Bozym/ y wzáiemnie z soba przywitać w Oyczy-
źnie oney Niebieskiej. A ty námilšy Synu chroń się
pořus swiatá tego/ áby cie iáťo wielu innych/ nie
zwlodły. Co ja słyřac vpadłem im do nog / prořac o
Błogosławieństwo/ ktore otrzymawšy / á zobopolnie się
pořegnawšy/ odředłem od nich w pořoiu Bozym. Prze-
powiedzieli mi teř inne niektore rzeczy/ ktore mi
się miały przydać y przydały potym.

(a) Wielka škadzka mielismy z Grecka Synaxim, przez ktore słowo
v Pisarřow Bóřcielnych znáczy się Communia Swiatá ieť się ná
nie řhodza do Bóřciřa wierni.

ROZDZIAŁ XVIII.

Spotyka się Pafnucyusz na puszczy z drugiem i czter-
ma Pustelnikami, u których odpoczywa, posilając się
dzinnie pięknemi Owocami, słyszy od nich żynot ich.
Bierze passpołu z niemi Komunia Święta z ręku An-
ielskich y Błogosławieństwo á nápomnienie Angielskie, á
bysie wrocił do Egiptu. A znówu posilony Owocami,
y modlitwą cętenocną odchodzi.

A Wśedłszy drogi dzień ieden/ nálażem Jąstinia/
z ktorey wielą strumieni wypadało rzodło ży-
wey wody/ á wśoto Jąstiniey wiele było
drzew palmowych/ gdzie wśiadłszy/ dałem sobie nie co
odpoczynku/ będąc vtrudzony z drogi/ á widząc mę-
sce potemu że barzo było wesołe. A gdym trochę od-
poczał/ wśedłem między one drzewa/ á obchodząc ie y
cudowney ich przypatrując się piękności mówiłem sam
w sobie: O dał by mi Bog/ wiedzieć/ kto tu tych tak
pięknych drzew nászczepił/ y widzieć mieszkańców mę-
scá tego! A były tam/ Cytry/ Gránaty/ Sigi/
Egypckie Juirby/ Migdały y inne wesołe barzo drze-
wa pełne słodkich owocow/ dzienne smacznych y słod-
kich náđ miod/ były Łozy Winne/ Koryntyackie Ro-
zynki.

zynki/ Myrty / Roze y inne roskoſne Krzewy/ ſłodką
wonia z ſiebie wydające. A wſytkie te ſzerepy/ zrodło
ono rozpierchnionemi przezroczytami/ Ktore z niego wy-
tryſkały/ oblewało y zątrąpiało ſtrunykami. Je żdło mi
ſię iż to był Ray Boży. A gdym ſię na ten takt
wdzięczny widoſz/ wielce zdumiewał/ obaczytem żdaleka
czterech poważnych Młodzieńcow wrody barzo ſliczney /
weſolych/ a do mnie idących/ przepaſanych ſkorami ow-
czemi. Ktorzy bliſko przyſzedſzy/ rzekli mi: Bog cie
pozdrow Bracie Paſnucyſu. A ia natych miaſt wpa-
dłem przed nimi na twarz cześć im wyrzadzając. Ale
mnie oni podnożyſzy z ſie mie/ wſiedli ze mną/ y rozmawia-
liſny z ſobą. ia iednak widząc poſtać ich dſiwną
chwale/ tegom iednego był rozumienia/ że byli Anioło-
wie Bożi/ ktorzy z Nieba zſtapili. Oni też wielką mie-
li ze mnie radość/ a nabrawſzy owocow z onych drzew
dali mi do iedzenia/ że ſię ſerce we mnie rozweſeliło/ wi-
dząc iakoż był wſchowanym od nich/ y zmieſztałem y
nich wſytkich dni ſiedm/ żyjąc onymi owocami. Py-
tałem zaś ich żkąd y iakoż na te puſzczę przyſli. A oni
odpowiedzieli: Oycze/ gdyż cie Bog tu poſłał do nas/
wypowiemyć wſytek naſz żywot. Myſlny ſz (a) z
Miaſta Egypſkiego Oxyrinchu, Synowie ſlachetnych
Rodzicow/ a Pánow Rádných onego Miaſta / od Kto-
rych do iedney ſkoły oddani na náukę/ iakoż oni ſami umie-
li/ a náuczmyſy ſię ſámego ięzyka tylko oney Náuki/
gdys

gdysmy do wyższych postąpili nauk/ przysła nam żąda
służyć Bogu/ a uczyniwszy z sobą radę zesłismy się za
sprawą y pomocą Bostą/ w iednę myśl/ wziąć przed
się co iest lepszego/ y postanowiliśmy miedzy sobą/ Bo
skiey też szukać Mądrości. Od onego tedy czasu/ co
dnie wzbudzałismy się do duchowney ochoty. A dnia
iednego/ założony mając w sercach naszych dobry cel/
a chcąc naleść miejsce/ gdziebysmy przez nieco dni
wolniwszy się od wszystkiego/ czekałi/ aż bysmy się do
wiedzieli iako nas mieć zechce opatrzność Bostą; wzię
wszy z sobą tyle chleba y wody/ żeby nam na siedm dni stało/
wysłismy. A wsiadшы w Puszczę/ byliśmy w zachwyce
niu. A oto stanął przed nami poważny Mąż/ pełen
chwały. Który cudownie nas pokrzepił/ a wia
wszy za rece/ na to miejsce przyprowadził/ y oddał
starcom iednemu letniemu/ Który Bogu służył. A te
raz lat iest sześć iako tu mieszkamy/ z nim zaś mie
skaliśmy rok ieden/ ucząc się od niego drogi Bożej/
a iakosmy Boga miłować y iemu służyć mieli/ a po
roku dokonął dni swoich ten Ociec nasz/ a myśmy
tu zostali sami. A oto namiłшы Bracie wyznaiemy
przed tobą/ że przez te sześć lat/ niekostowaliśmy chle
ba ani innego pokarmu/ ale temi owocami żyjemy. A
raz tylko na każdy tydzień widywamy się z sobą scho
dząc się wespół w sobotę na dzień Święty Niedzielnny.
Ktore dwa dni odprawiawszy/ każdy z nas idzie na swe
mieysce.

mieysce/ y u siebie mieſtka/ nie wiedząc ieden o drugim/
co kto dobrego czyni. Rzekł im: Powiedz cięſ mi
proſe iako y kiedy przyimuiecie Komunię Swiętą.
A oni odpowiedzieli: w Niedziele (b). przychodzi z Nie-
bą Anioł/ y przynosi Ciało Chrystusowe. Co iá ſły-
ſac barzom ſie wradował/ á náziutrz ráno/ Ktory dzień
był Niedzielny/ rzekli mi. Gotuy ſie bo będzie An-
ioł z ſwiętą á ożywiającą Komunią/ Która kto z re-
ku Anielskich przyimie/ ſą mu odpuszczone wſytkie grze-
chy iego/ áni w żadną nie wpada pokuſę. w tym wiel-
ka á wdzięczna dała ſie czuć wonia. Zład wſyſcy wpá-
dſzy ná kolaná/ poczelifmy ſpiewać Pſálmy y dziełować
Bogu/ á chwalić go. A oto zſtąpiwſzy z Nieba Anioł
záſtanowił ſie y dał nam Swiętą Komunią/ mówiąc
Ciało y Krew Pana naſego **IESUSA CHRYS-
TA** niech wám będzie záſługa żywota wiecznego/ y we-
ſelem nieſkázitelnym. A my iednym głosem odpowie-
dzielifmy Amen. Potym obrociwſzy ſie do mnie rzekł: Brá-
cie Páfnucyfu/ wroc ſie do Egiptu á opowiadáy
Bráci y wſytkiemu Koſciółowi Bożemu/ coſ widziáł
w Swiętych Bożych/ Ktorzy ſą ná puſzczy/ y coſ od-
nich y o nich ſłyſzał/ áby wſyſcy ſłyſacy náſładowáli
tropow ich. Niemieſtkay/ áni cie to niech niezáſmucá/
żec nie pozwolił Bog mieſkac ná tym mieyſcu/ ále rá-
czyy chciał/ żebyſ ſukát ſlug iego/ y opowiadał/ á
oznáymiał wſytkim wiernym ſpráwy ich/ iakoć rzekł
Błogo

Błogosławiony Onufryusz. O to w liczbie Świętych
poczytany iestes/ szesliwys ty y błogosławiony zes za-
służył widzieć/ tak durne y cudowne rzeczy. Połoy
Boski niech będzie z tobą. A to rzekłszy Anioł Pański
Błogosławił nam/ y odszedł do Nieba. A iá wszytek
zdumiały/ á iáko by od siebie odeszły/ wpadłem na zie-
mie. Co widząc Błogosławieni Mniści oni/ poŕzepia-
li mié mówiac: Wtán/ nie boy się. A wstawy ieden
z nich nágotował wrych owocow/ ktorých wespół poży-
waliśmy/ á były słodkie iáko miod/ y cały ten tydzień
stráwiliśmy ná weselu y spólney wcieśe/ á noc potym
ná Psálmach y modlách/ będąc przez on przewdzieczny
zápách/ pełni słodkości ná dušy y wesela á radości/ iá-
k byśmy byli w Raiu. A gdy było ráno/ puściłem się w
drogę/ prowadzony będąc od nich przez mil pięć. Po-
tym żegnając się zobopólnie pytałem ich o ich Imionach.
Odpowiedzieli mi. Pierwszy z nás iest Jan/ drugi An-
drzey/ trzeci Zeraflambo/ czwarty Theophil. A cálu-
jąc mié mówili: Idź w pokościu/ á pámietay ná nas/ y
Bráci opowiedz Imiona náše/ ku pámiatce nášey. Jam
też ich wzájemnie prosił/ áby mié także w pámieci
swoiey miely.

(a) z Miasta Egiptskiego Orynthu O tym Mieście Ruffinus
l. 2. c. 5. Przysłaliśmy práwi do jednego Miasta w Thebaidzie
názwanego Orynthos/ w ktorým takie pobożności znaleźliśmy stare
by i z ich żaden godnie wypowieścić nie moze. Gdyż pátne było
22. Mithon

Mnichow wezwątrz/ y temiz zewnątrz ze wśch stron otoczony/
Domy Publiczne co ich jest/ y Kościoły zabobonom starych/ mie-
staniem teraz są Mnichow. W całym zaś Mieście/ więcej dą-
leko widzieć było Monastyrów/ niż Domów. A jest w samym
Mieście/ które jest szerokie barzo y ludne/ Kościołom Dwanaście/
w których publiczne ludzi bywa zebranie/ wyławszy Monastyr/
z których każdy ma dom Modlitwy. Nawet niemają tej bra-
my/ tej wiezi/ ale ani nymnicyjszego karcia/ który by prozien był
mieszkańców Mnichow. Acorzy w każdej stronie Miastu dzień y
noc Symny y chwaty Bożie głośno brzmią/ całe Miasto jednym
iako by czyniąc Kościołem albo Domem Bożym. Unie się tam
żaden nąbże Heretyk/ albo Poganin/ lecz wszyscy Mieszkańcie są
Chrześcianie wszyscy Biskolicy/ tak iż żadney nie mają różnicy/
czy na wlicy/ czy w Kościele/ modli albo Baganie ze chce mieć Bi-
sup. Wier są Magistrat y przedni Pánowie Miastu/ y inni
Mieszkańcie zpolnym dozorem nąznaczenia strożom w każdej Bra-
my/ aby pilnowali/ gdy się polaje pielgrzym iaki/ albo ubogi/
y prowadzili go do kogoś kłwiel z obywatelowi/ a wszyscy ubiegają
się jeden przed drugim opatrzyć wszystkie potrzeby jego. Iako
zaś nam się stawali ludzie oni/ trudno wypowiedzieć. Acorzy
widząc nas idących przez Miasto swoje zabiegali nam iako An-
yolom y czcili nas. Aco rzeka o samych Mnichach y Pánnach/
których tam jest mnóstwo niezliczone/ iako się już wyżej powie-
dzieć nóm/ iż dwadzieścia Tysięcy było Pánien/ a Dziesięć Ty-
sięcy Mnichow. Acorzy wszystkich chęć fu nam/ y część ktorą/
nam wyprzedzali chcąc nam wyrazić słow nieścisłe/ ani wstyd
przymomny pozwała/ iako płaszeż na nas rozdzielali/ każdy do
siebie porównując y mieć v siebie pragnąc. Widzieliśmy też tam
wielu barzo Świętych Oycow różne dary Boże mających/ jednych
słowem Bożym/ drugich wstrzemięzliwością/ innych w Cudach y
mocach

mocach Boga słusznych; Toż y temiz słow z Anśiną ma Baro-
nius w Roku 316.

(b) W Niedziela przychodzi Anyot/ Palladius in Historia Lausiaca
wspomina Janá Pustelnika/ ktorey mieszkając ná pušczy przez lat
diesięć żadnego pokarmu ziemskiego nieužíł/ ale mu Anyot co
trzeci dzień Niebieski pokarm przynosił/ y wosta podawał kto-
ry mu był másto pokarmu y nápoju. V tegož Palladiusa Ma-
ka yuř S. Alexandryřski powiada o Marku Pustelniku/ že nigdy
z kóu tego (bo był Kiptanem S. Makaryuř) nie brát Bona-
mity S. ale mu to biorac z óstrážá/ podawał Anyot/ á tyk-
pal midziec bylo podávácего.

ROZDZIAŁ XIX.

Koná drogę Pafnucyusz, á przyszedłszy do Egiptu o-
glászá Żywot S. Onufryusza.

Gdy odesli/ sam ieden šedłem smutny/ bázno/
žem ná nich wiecey pátrzyć nie mogł/ ile w šwie-
žey pámieci y wstáwicznym podziwieniu máiac/
com oczyná memi będąc v nich widziáł. Jednakž/ ty-
mem še z drugiey štrony niewymownie čieřyl/ y wesoł
był/ žem błogosláwienstvá dostápit od Šwietych Pu-
stelnikow/ y Anyotá Božego. A idac przez one pušczy
trzy dni/ przyszedłem do Egiptu/ gdzie wilem nálažł
Bráci Boga še boiácych/ á osobliwie dwuch/ v ktorých
zmiěškálem przez dni diesięć/ powiádaic im wřytkie

Bz

te rzeczy

ze rzeczy/ Ktorem widział y słyszał/ y Ktoremi się
memu przydały. Ktore oni słysząc/ á Bogu dzięki od-
dać/ z wielkim weselem mówili mi: zaprawdę Brá-
cie Pánuycyfu/ wielkies dostąpił łaski/ y błogosła-
wiony jesteś/ że się godnym stał widzieć wielkich y do-
stąpił sług Bożych. A byli oni Bracia wielce do-
brotliwi łaskawi y miłosierni/ y Bogá miłowáli z cá-
łey Duszy/ á wszytkie ich uczynki były wyborne przed
Bogiem. Mieysce zaś ono nazwisko ma scetes. Tedy/
co odemnie słyseli/ wszytko to pilnie spisawszy prętko
bieżeli/ y obeszli wszytek scet, mając z sobą Księgę ná-
pisaną z powieści moiey/ y one Swiety m Onym Oycem
czytając. Nastáteli w Kościele ich položyli/ ná pamiątkę
cudownych spraw Bożich/ á ná pamiątkę y wóciech duchowny-
ch Ktorzy słuchali y wierzą. Ktorzy ile kolwiek rozczepytwa-
li y wznajali te Dzieie Swietych barzies błogosławia
Pána Bogá y Swietych jego/ pełni pociechy y weseli.
Gdy te powieści zamykali w sobie wysłali Bogomy/
ślnosć/ Ktoey iá náymlieyszy sługá Pánuycyfu z Bo-
stiey opatrznosći stałem się godnym dostąpić. A łaski
y pokoy Pána nášego IESUSA CHRJSTUSA niech
będzie z nami/ za przyczyną Oycow Swietych/ Ktorzy
mu się podobali/ teraz y zawse/ y ná wieki wieków/
Amen:

Bogu dzinnemu, w Swietych swoich, chwála y cześć
niech będzie wiekuiста, Amen.

HYMN



